Nr 81. Kraków, Wtorek 20 Lutego 1912. Rok XXXI

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego,** ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Stanowisko Koła polskiego w Berlinie.

Koło polskie w parlamencie niemieckim jest grupą liczebnie słabą, liczy bowiem zaledwie 18 członków. Położenie jego nie jest więc łatwe, a niejednokrotnie nawet bardzo jest trudne. — Kierownicy poselstwa polskiego muszą postępować bardzo ostrożnie, aby nie narazić na szwank interesów narodowych, a równocześnie zapewnić sobie i swojej organizacyi znaczenie i powagę w Izbie.

Zwłaszcza w obecnym parlamencie, gdzie niema zdecydowanej większości ani po prawej, ani po lewej stronie, gdzie stosunki przy rozmaitych ważnych sprawach rozmaicie układać się mogą i będą, i gdzie często głosy Koła polskiego zaważyć mogą na szali, zadanie Koła będzie bardzo trudne i odpowiedzialne. Poselstwo polskie niejednokrotnie zdecydować się będzie musiało, czy pójść z tą, czy z ową przypadkową większością, lub czy też raczej pozostać powinno biernym widzem walk partyjno-politycznych, intryg i targów zakulisowych, których wśród stronnictw niemieckich nigdy nie brakowało, a których przy obecnej niezdecydowanej większości w [illegible] będzie jeszcze więcej, aniżeli było dotąd. [illegible] takiej niewyjaśnionej sytuacyi parlamentarnej, stronnictwa niemieckie nieraz zbliżyć się będą musiały do Koła, ubiegając się o poparcie w tej lub owej sprawie.

Już przy pierwszym wyborze prezydyum parlamentu, głosy polskie dwukrotnie zaważyły na szali i zadecydowały o przeprowadzeniu dra Spahna na prezydenta i socyalisty Scheidemanna na pierwszego wiceprezydenta. Wprawdzie Spahn złożył następnie swoją godność, a przy następnym wyborze został wybrany prezydentem wolnomyślny poseł Kaempf, ale to już nie leżało w zakresie działalności Koła. Przy wyborze Scheidemanna Koło wstrzymało się od głosowania, oddało białe kartki, i tym sposobem zapewniło zwycięstwo socyaliście, który pobił konserwatywnego hakatystę większością czternastu głosów.

W prasie polskiej w zaborze pruskim wywiązała się z tego powodu ożywiona polemika na temat: czy Koło polskie dobrze zrobiło, zapewniając zwycięstwo socyaliście i utrącając konserwatystę, i czy w przyszłości w podobnych wypadkach, których, w parlamencie niemieckim nigdy nie braknie, Koło polskie powinno się wiązać z prawicą, czy lewicą? Konserwatywny „Dziennik Poznański" wystąpił z ciężkiemi zarzutami i cierpkiemi wymówkami pod adresem Koła za wpuszczenie socyalisty do prezydyum Izby. Zarzuty organu konserwatywnego, naszem zdaniem, nie są słuszne i nie wytrzymują krytyki. Koło spełniło swój obowiązek, głosując na Spahna. Zaznaczyło przez to swój charakter i stanowisko polityczne, bo nie mogło opuścić reprezentanta centrum, które, jakkolwiek wiele mu zarzucić można, przy wszystkich ustawach antipolskich zawsze Polaków popierało. Takiego kandydata trudno było opuścić, bo byłby to zasadniczy błąd polityczny, który pomściłby się niewątpliwie.

Inaczej atoli przedstawiała się sprawa, gdy chodziło o wybór pomiędzy konserwatystą a socyalistą. O socyalistach w parlamencie niemieckim to jedno powiedzieć trzeba, że zawsze, z całą energią i stanowczością, zwalczali prześladowczą politykę antipolską rządu pruskiego, że chłostali ją często bez miłosierdzia, poddając ją nieraz wprost druzgocącej krytyce. Oczywiście nie czynili tego z sympatyi lub życzliwości do Polaków, ale spełniali przedewszystkiem swój program polityczny, nie godzący się na prawa wyjątkowe, przyczem liczyli zawsze na pozyskanie sobie głosów polskich przy wyborach. Jakiemibądź motywami jednak kierowali się socyaliści, faktem jest, że politykę antipolską zwalczali i zwalczają. Koło Polskie nie miało więc żadnego powodu do stawania w opozycyi do tego dziś najsilniejszego stronnictwa w parlamencie, zwłaszcza gdy znalazło się w tem korzystnem położeniu, iż wstrzymując się od głosowania, mogło już tem samem socyalnemu demokracie zapewnić zwycięstwo.

Tem łatwiejsza była w tym wypadku sytuacya Koła polskiego, że kontrkandydatem był zdeklarowany, zaciekły hakatysta konserwatywny, Diettrich, który hołduje kierunkowi politycznemu agrarno-hakatystycznej „Deutsche Tagesztg.", która z okazyi obrad nad ustawą o wywłaszczeniu rzuciła hasło, że „w Prusiech tak długo nie uspokoją się walki narodowościowe, dopóki Polakom nie przetrąci się politycznej kości pacierzowej". Na takiego kandydata Koło żadną miarą głosować nie mogło, zwłaszcza gdy podczas przedwstępnych rokowań, konserwatyści nie zwrócili się do Koła z żądaniem poparcia, gdy oni je wręcz zignorowali.

Trudno więc zrozumieć zarzuty „Dziennika Poznańskiego". Stanowisko tego organu nie da się uzasadnić ani stosunkami w kraju, ani stosunkami w parlamencie. Tkwi w argumentacyi jego niepoprawna ugodowość, pokutująca jeszcze wśród pewnej części konserwatystów poznańskich. Jak wywzajemniono się Polakom przed dwoma laty za poparcie w parlamencie reformy finansowej, to rzecz powszechnie znana. Zarówno centrowcy, jak konserwatyści, zwrócili się wówczas o pomoc do Koła, które jej też udzieliło, lecz zaledwie reforma finansowa została uchwalona, ci sami konserwatyści razem z narodowymi liberałami domagać się poczęli w Sejmie pruskim zaostrzenia nagonki na Polaków. Takich wrogich stronnictw Koło żadną miarą popierać nie powinno. Czyliżby „Dziennik Poznański" o tem wszystkiem nie wiedział lub wiedzieć nie chciał?

Natomiast rozumne i trzeźwe stanowisko zajęła w tej kwestyi prasa demokratyczna w zaborze pruskim, domagając się od Koła polityki wolnej ręki, tj. nie wiązania się ani z prawicą ani z lewicą, badania każdej sprawy „od wypadku do wypadku", trzeźwej rezerwy i nieangażowania się przedwcześnie lub niepotrzebnie, ani w jednym, ani w drugim kierunku.

Po zgonie Aehrenthala.

(Telefonem).

Wiedeń, 20 lutego.

Podczas gdy z Rzymu nadchodzą codziennie nowe objawy współczucia z powodu zgonu hr. Aehrenthala, gdy dziś ogłoszono nową wymianę depesz między hr. Berchtoldem a rządem włoskim, to kondolencye ze strony Niemiec są utrzymane w tonie nadzwyczaj chłodnym i dotąd z oficyalnej strony nie zostały nawet ogłoszone.

Z Rzymu donoszą, że Giolitti oświadczył, iż śmierć hr. Aehrenthala odczuwają we Włoszech „jakby żałobę we własnym domu".

W zastępstwie cesarza weźmie udział w pogrzebie hr. Aehrenthala następca tronu.

Burian i Biliński.

Wiedeń, 20 lutego.

Sprawa następstwa po Burianie nie jest jest jeszcze rozstrzygnięta. Możliwem jest, że bar. Burian jeszcze w bieżącej sesyi delegacyjnej, która ma się odbyć w marcu, funkcyonować będzie, jako wspólny minister skarbu.

Bar. Burian nie przejdzie jednak w stan spoczynku, tylko prawdopodobnie otrzyma jednę z ambasad, skoro tylko nadarzy się sposobność.

W kołach politycznych wymieniają, jako następcę bar. Buriana, prezesa Koła polskiego Bilińskiego, którego niedzielną audyencyę u cesarza łączą z zamierzoną zmianą we wspólnem ministerstwie skarbu. Pogłoski te utrzymują się uporczywie.

Warunki kompromisu na Węgrzech.

(Tel. „N. Reformy.)

Budapeszt 20 lutego.

Nadzieje zawarcia kompromisu są bardzo wielkie i prawdopodobnie partya Justha będzie zupełnie odosobniona, jeżeli zechce w Sejmie prowadzić obstrukcyę, do której Kossuthowcy nie mają wcale ochoty. Kompromis między rządem a partyą Kossutha ma przyjść do skutku na podstawie następującej:

W sprawie rezerwistów zapasowych rząd oświadczy w dyskusyi, że obejmuje odpowiedzialność za akt korony na wypadek nadzwyczajnego powołania rezerwistów i uroczyście oświadczy, że prawo parlamentu uchwalaniu poboru rekruta, jest nienaruszalne.

Co się tyczy żądania Apponyi'ego o usunięcie przepisów, odnoszących się do języka służbowego w procedurze karnej wojskowej, ma być dokonana mała, chociaż formalna tylko zmiana. Obecnie powiedziano w ustawie, że jeżeli żołnierz odpowiadający przed sądem na Węgrzech, włada językiem służbowem, t. j. niemieckim, to rozprawa ma się odbyć w tym języku. Hr. Apponyi zaś żąda, aby usunięto wyrazy: „język służbowy" a wstawiono wyrazy: „język niemiecki". Żądaniu temu ma się stać zadość. W końcu, aby uspokoić także te żywioły, które życzą sobie reformy wyborczej, Sejm ma uchwalić termin, w którym rząd zobowiązuje się przedłożyć reformę wyborczą.

Konflikt parlamentu z cesarzem.

(Tel. „N. Reformy")

Berlin, 20 lutego.

„Loc. Anzeiger" ogłasza szereg rozmów z wybitnymi politykami w sprawie konfliktu cesarza Wilhelma z prezydyum parlamentu. Przywódca centrum, Erzberger, wyraża nadzieję, że obaj postępowi prezydenci podadzą się do dymisyi. Natomiast przywódca partyi postępowej, Fischbeck, oświadczył, że te nadzieje centrum się nie spełnią. Liberalni prezydenci nie myślą o dymisyi. Przyjęcie lub nieprzyjęcie prezydyum przez cesarza jest rzeczą prywatną, ale z polityką niema nic wspólnego i niema żadnego znaczenia.

„Berl. Tageblatt" z przekąsem donosi, że cesarz Wilhelm w dniu, w którym odmówił przyjęcia prezydyum parlamentu, przyjął milionera amerykańskiego Colliera z żoną. Collier niedawno zaś napisał broszurę z tendencyą, wyraźnie wrogą dla Niemiec.

Napad Malissorów.

(Telegramy „N. Ref.")

Frankfurt, 20 lutego

„Frankf. Ztg." donosi z Medyolanu:

Przybyły tu kapitan okrętu Bariono przejął depeszę, przeznaczoną dla rządu czarnogórskiego. Depesza donosi, że Malissorzy napadli 16 b. m. nad ranem na obóz turecki i rzekomo 400 żołnierzy tureckich zabili lub też zranili. W Skutari miano ogłosić stan oblężenia

Prasa ruska po sesyi sejmowej.

Sobotnie i poniedziałkowe dzienniki ruskie wszystkich partyj i języków przynoszą obszerne refleksye na temat zakończonej właśnie pierwszej fazy tegorocznej kampanii sejmowej.

„Diło" zamieściło bardzo obszerny manifest głównej egzekutywy politycznej ukraińskiej, „Narodnego komitetu" do narodu, w którym to manifeście opowiedziano najpierw obszernie dzieje walki ukraińskiej o reformę wyborczą, sformułowano mnóstwo rozmaitych zarzutów przeciw Polakom i rządowi, wreszcie wyrazono serdeczne podziękowanie ukraińskiemu klubowi sejmowemu za energię i wytrwałość, z jaką bronił sprawy ukraińskiej. Manifest kończy się zapowiedzią, że obecnie walka o reformę wyborczą będzie przeniesiona na forum parlamentu, gdzie reprezentacya ukraińska pociągnie do odpowiedzialności rząd centralny za „jego bezprzykładne stanowisko w sprawie polsko-ruskich rokowań i nieprawidłowego funkcyonowania Sejmu".

W [illegible] numerze „Diła" znajdujemy szereg posejmowych refleksyj, stanowiących już osobistą własność redakcyi tego pisma. Na ogół nie zawierają one nic nowego. Dowiadujemy się z nich tylko, że skoro, mimo obstrukcyi ukraińskiej, Sejm okazał się zdolnym do pracy, stało się to tylko dzięki „cynizmowy przemocy", jaki objawiła większość polska i „dzięki łasce Wiednia", bez której Sejm obecny nie utrzymałby się „ani jednej godziny".

Zresztą „Diło" twierdzi, że większość polska tylko „nadrabia miną", ponieważ wie ona bardzo dobrze (?), że klub ukraiński w swojej taktyce obstrukcyjnej „nie wyczerpał jeszcze wszystkich sposobów, i że, kiedy zajdzie tego potrzeba, będzie mieć siłę moralną i odwagę, aby to uczynić".

Chrześcijańsko-społeczny „Rusłan" nie podziela bynajmniej dobrego humoru „Diła" i jego niezachwianej wiary w skuteczność obstrukcyjnego „tarachkała". „Rusłan", aprobując w zasadzie walkę o sprawiedliwą, a raczej korzystną dla Rusinów reformę wyborczą, zwraca jednak uwagę na to, że walka ta wytworzyła w polityce ukraińskiej szkodliwą jednostronność. Klub ukraiński, walcząc o reformę wyborczą, opuścił zupełnie z oczu wszystkie inne dziedziny życia, na których potrzeby narodu ukraińskiego są nie mniej wielkie i piekące. Tak więc zaniedbana została sprawa nowych gimnazyów, ruskich szkół zawodowych, uniwersytetu, teatru ukraińskiego itd. Zaniedbanie to wytyka ukraiński organ chrześcijańsko-społeczny nacyonalistom ukraińskim, za co znowu oburza się na niego „Diło", twierdząc, że zarzut tego zaniedbania jest wynikiem polskiej intrygi, mającej na celu „chwycenie za kark obstrukcyi ukraińskiej" przy pomocy chrześcijańsko-społecznych ugodowców.

Dzienniki moskalofilskie recenzują ostatni cykl koncertów orkiestry ukraińskiej zupełnie negatywnie. Umiarkowany organ dra Korola „Hałyczanin" twierdzi, że, wbrew nadziejom, ogólna sytuacya w Sejmie pogorszyła się, ponieważ osiągnięte już wyjaśnienie stanowisk obu walczących stron co do kwestyi procentowego stosunku mandatów nie tylko nie zmniejszyło sporu narodowego, ale przeciwnie zaostrzyło go jeszcze bardziej. Co się tyczy obstrukcyi ukraińskiej, to pod względem pozytywnym nie dała ona nic i „nie posunęła kwesty reformy wyborczej ani na krok „naprzód".

Rosyjski organ grafa Bobrinskiego „Prikarpackaja Ruś" idzie w tej ujemnej krytyce koncertów ukraińskich jeszcze dalej, nazywając je wręcz komedyą, którą nie ma nic wspólnego ani z interesami, ani z dążeniami narodu rosyjskiego w Galicyi. Ukraińcy bowiem, uwziąwszy się, aby zmusić większość sejmową do postawienia na porządku dziennym reformy wyborczej, zupełnie zapoznali jakość tej reformy. Chcą oni za wszelką cenę mieć nową ordynacyę wyborczą, ale bynajmniej nie troszczą się o to, jaką ona będzie dla narodu ruskiego i o ile okaże się korzystniejszą dla niego od istniejącej. W zaślepieniu swojem partyjnem ukraińscy obstrukcyoniści posunęli się, zdaniem tego dziennika, aż tak daleko, że zdradzili niemal (!) interesa ruskie, ponieważ zgodzili się w zasadzie na 30 proc. mandatów, podczas, gdy obecna ordynacya wyborcza daje Rusinom teoretyczną możność zdobycia 35 proc. mandatów, nie mówiąc o możliwości uzyskania mandatów w kuryi wielkiej własności, która wymyka się co raz bardziej z rąk polskich, [illegible] kiedyś stać się może ruską, przynajmniej w części.

Tak więc ogólne wrażenie niedawnych koncertów obstrukcyjnych w obozie ruskim jest dość niekorzystne. Pomijając już bowiem ujemną krytykę, jakiej doznały one ze strony recenzentów moskalofilskich, co nie może zadziwiać, podnieść należy, że nawet w obozie ukraińskim wywołały one pewną, dość wyraźną reakcyę. Widać ją w głosie „Rusłana". Przebija ona też w enuncyacyach samego „Diła", które pewne rozczarowanie w masach ukraińskich usiłuje usunąć zapewnieniem, że koncerty te nie są bynajmniej końcem, ale przeciwnie, dopiero początkiem walki o reformę wyborczą, że oprócz gwizdawek, trąbek, dzwonów, dzwonków, gongów i „tarachkał" mają posłowie ukraińscy jeszcze inne, znacznie groźniejsze środki w zanadrzu, których w razie potrzeby nie zawahają się użyć.

Ujrzy, kto dożyje.

Teatr miejski w Krakowie.

„Straceńcy". Sztuka w 4 aktach Tadeusza Konczyńskiego, wystawiona po raz pierwszy na scenie krakowskiej 17 lutego 1912.

Najnowsza sztuka autora „Srebrnych szczytów" należy do tych dzieł scenicznych, które w twórczości dramaturga zaznaczają etap skoncentrowania myśli i dojrzałości czynników, warunkujących pełne powodzenie. Długą i mozolną była droga, którą szły dotychczasowe usiłowania p. Konczyńskiego. Uwieńczone kilkakrotnem powodzeniem, świadczącem o wielkiem bogactwie myśli i kulturze pisarskiej autora, od czasu do czasu jednak dawały świadectwo obniżania się lotu artystycznej koncepcyi i nasuwały wątpliwości co do rozwoju i przyszłości jego talentu. Po „Otchłani" i „Kajetanie Orugu", dwóch sztukach, które nazwisko p. Konczyńskiego z honorami wprowadziły na giełdę teatralną, nastąpiło kilka słabszych, i dopiero wystawione w roku ubiegłym „Srebrne szczyty" przyniosły autorowi względy krytyki i publiczności. Ale p. Konczyński postanowił wytrwałą pracą przełamać lody uprzedzeń i obojętności teatralnej publiczności. Gnany ambicyą, słał sztuki na deski sceniczne, w każdej z nich dając dowód swego łamania się zarówno z pomysłem zasadniczym, jak stroną techniczną. Aż nakoniec dał sztukę mocną, dzieło dojrzałe, pełne siły i ekspresyi, doskonałe w pomyśle, a zbudowane ze znajomością techniki teatralnej, zapożyczonej od najlepszych francuskich mistrzów sceny.

„Straceńcy" to dramat psychologiczny współczesny, mający wybitne piętno myśli nowoczesnej. W ostatniej fazie ewolucyi naszego dramatu, gdy z widowni ustąpili lub usunęli się najwybitniejsi do wczoraj autorowie, nazwisko Konczyńskiego wysuwa się na plan pierwszy, a jego literacka fizyognomia otrzymuje zdecydowany artystyczny profil.

Z współczesnych autorów żaden dawno już tak nie zatargał ze sceny nerwami, nie zarysował tak świetnie dramatu uczuć i zmysłów, jak Konczyński w „Straceńcach". Mamy tu nowy, oryginalnie ujęty warjant małżeńskiego trójkąta, a mianowicie żonę i dwóch mężów. Trójkąt ten, u francuskich autorów zazwyczaj płytko zarysowany, u naszego autora występuje silnie pogłębiony. Dusza kobiety i dusze dwóch walczących o nią z sobą na życie i śmierć mężczyzn, występują na tle akcyi w oryginalnem ujęciu i oświetleniu, zdążają tak logicznie, śmiało i konsekwentnie do katastrofy tragicznej, że ze stanowiska techniki teatralnej sztuka ta do najlepiej zbudowanych dramatów oryginalnych ostatniej doby zaliczoną być musi.

W „Straceńcach" od pierwszej do ostatniej sceny czuć robotę doskonałego technika, rozwijającego konsekwentnie swoje założenie i zastosowującego do tego założenia rysunek typów dramatu. A postacie te mają swój ciężar gatunkowy duży i choć przechylają się poza granice życia w sferę literatury, zajmują i tętnią pulsem życia.

Jan Otawski uwiódł Łucyę, żonę uczonego archeologa Sawicza. Szlachetny mąż, kochający bezgranicznie swą żonę i pragnący jej szczęścia, uwierzył zapewnieniom Otawskiego, że Łucya go kocha i bez oporu zgodził się na rozwód. Łucya wychodzi za Otawskiego, a drugi jej mąż, pragnąc pozbyć się widoku skrzywdzonego człowieka i chcąc ochronić żonę przed ewentualnem zetknięciem się jej z dawnym mężem, postarał się, bez jego zresztą wiedzy i zezwolenia, o to, że Sawicza wysłano z ekspedycyą naukową do Małej Azyi.

Od tej chwili rozpoczyna się tragedya kobiety. Łucya, która gorąco kochała Sawicza, uległa Otawskiemu tylko pod siłą jego suggestyi, pod siłą człowieka brutalnego, który umiał zapanować nad jej wolą postrachem. Pierwsze spotkanie tych dwojga po powrocie Sawicza z Azyi, w prywatnym salonie, i pierwsze słowa rozmowy przekonywują Sawicza, że Łucya nie jest szczęśliwą. Dowiaduje się, że Otawski nie dotrzymał jej nic z tego, co obiecywał, że zabił w niej nawet talent śpiewaczki, że trzyma ją w jej złotej klatce w zamknięciu i zabija wszelki poryw samodzielnej woli. W oszukanym człowieku odezwał się głos buntu. Dawne uczucie odżyło spotęgowane widokiem ukochanej i rzewną jej skargą i Sawicz postanawia wyzwolić Łucyę. Przypadek ułatwia mu podjęcie zaczepnych kroków przeciw rabusiowi swego szczęścia, gdyż daje mu w ręce dokument, stwierdzający, że Otawski dla egoistycznych swych celów, pragnąc usunąć ze swej drogi groźnego rywala, przeforsował w Wiedniu jego nominacyę na członka naukowej ekspedycyi. Zanim z bronią w ręku rozprawi się z uwodzicielem, oddaje sprawę pod rozpatrzenie „Ligi ochrony czci".

Łucya dowiaduje się o tem i przybywa do mieszkania Sawicza, aby mu wytómaczyć, że podjął walkę nierówną. Otawski jest mściwym brutalem o żelaznej woli, usuwającym bez skrupułu ze swej drogi wszystkich, co mu ją zagradzają. Opowiadając o tem, Łucya prosi Sawicza, aby ją pozostawił jej smutnemu losowi, który chce dźwigać z rezygnacyą. Na tę rozmowę nadchodzi Otawski, domyślający się, że Łucya jest u Sawicza. W toku rwącej się gorączkowej wymiany słów, padają gromy obustronne. Otawski, pragnąc zdruzgotać Sawicza, rzuca mu w oczy szyderstwo, że Łucya, zanim żoną jego została, była jego kochanką.

Oszalała z rozpaczy Łucya mści się na mężu, wołając: „Nienawidzę cię! Nie kochałam cię nigdy!" I pod wpływem tego zadziwiającego odruchu buntu i woli, Łucya postanawia opuścić dom Otawskiego. Już zbiera swe rzeczy i pakuje do wyjazdu, gdy zjawia się przed nią groźny jej tyran i demoniczrym swym wpływem gasi w niej wszelki odruch wolnej woli. Ale w tymże momencie zjawia się u niej Sawicz. — Przybył, aby rozegrać ostateczną grę o Łucyę, aby wesprzeć jej słabnącą wolę i uprowadzić ją z sobą. Łucya, gnąca się, jak trzcina pod naciskiem wiatru, oddala się, aby się przygotować do drogi. W tem zjawia się Otawski. Następuje ostateczna rozmowa dwóch walczących z sobą o kobietę ludzi.

— Panie Otawski, po raz ostatni żądam od pana, abyś dał wolność swej żonie! — woła Sawicz.

— Nigdy! — odpowiada Otawski. — Jeżeli ucieknie, zabije ją!

Następuje strzał i Otawski wali się trupem na ziemię, a zabójca Sawicz szepcze, że teraz na niego kolej.

Oto rozwiązanie dramatu. Rozwiązanie wstrząsające siłą tragiczną, nieoczekiwane.

Sztuka Konczyńskiego, poza umiejętną budową, poza świetną techniką, wyzyskującą wszystkie efekta jaskrawemi epizodami, posiada wszystkie zalety dramatu, piętrzącego kunsztownie i wysoce artystycznie dramatyczne napięcie. Zakończenie każdego aktu jest świetną próbą techniki i rutyny doświadczonego znawcy sceny.

Ze stanowiska teatralnego „Straceńcy" są utworem żywotnym, zajmującym akcyą, wolnym od frazeologii. Autor potęguje w niej pogłębienie charakterów silnym rysunkiem konturów swych postaci, daje plastyczne obrazy i wstrząsające, zręcznie przygotowane sceny i epizody i mimo, że literacki charakter sztuki przeważa, całość utrzymuje uwagę widza w niesłabnącem natężeniu i z tego względu może liczyć na długie życie sceniczne.

Literacko mocny dramat p. Konczyńskiego daje szerokie i wdzięczne pole do rozwinięcia gry aktorskiej, która w tej sztuce stanowić może duży czynnik powodzenia. Teatr krakowski dał jej oprawę i obsadę najlepszą, na jaką go stać było w obecnych warunkach.

Bohaterką wieczoru była oczywiście p. Przybyłko-Potocka. Gra jej, pełna wdzięku kobiecego, jakiego oddawna brak nam na krakowskiej scenie, czarowała subtelnością wyrazu, żywością i barwnością nuansów, zręcznie stopniowanemi przejściami od wzlotów lirycznych do silnych, w tragizm przechodzących akcentów dramatycznych. To też od chwili ukazania się na scenie tej znamienitej artystki zadzierzgnął się między nią a publicznością ten węzeł gorącej sympatyi pod wpływem której p. Przybyłko rozwijała grę niezmiernie żywą, interesującą i opartą na umiejętnem jej przemyśleniu i odczuciu walk i bólów, jakie przechodzi umęczona dusza styranizowanej i woli pozbawionej kobiety.

Dawno też nie widzieliśmy p. Sosnowskiego w roli tak dobrze dostosowanej do jego indywidualnych warunków. Otawski w jego grze miał wszystkie cechy typu brutalnego egoisty, którego wola usiłuje tyranizować całe otoczenie. Brutalne, gorączkowe wybuchy złości, nieszczery akcent wynurzeń miłosnych, oschły ton mowy, zimny jak stal śmiech, wszystko to znalazło artystyczny wyraz w chłodnej, refleksyjnej grze p. Sosnowskiego. W doskonałym tercecie trzecim był p. Kosiński. W tegorocznym repertoarze ról tego pracowitego i utalentowanego artysty rolę Sawicza zaliczać trzeba do jego najlepszych wysiłków. Było w niej wiele szlachetnego spokoju, ciepła i poczucia godności, w głosie jego doskonale tętnił tajony ból, w akcentach słów krył się tragizm, pozwalający się domyślać końcowej katastrofy. Zawsze doskonały p. Siemaszko epizodyczną figurą Oifheima zabarwił jowialnym humorem, a pp. Noskowski i Jednowski łącznie z Jarszewską stworzyli idealny zespół ról drugoplanowych. Dzięki temu całość „Straceńców" w ramach sceny miała piętno tej kultury artystycznej, jaką krakowski teatr umie od czasu do czasu nadać tym tworom rodzimej literatury, które opinia uważa za wybitne objawy współczesnej twórczości dramatycznej polskiej.

W. Pr.

Walka o szkołę polską w Sejmie śląskim.

W dniu 15 b. m. stoczono w Sejmie śląskim w Opawie wielką batalię o szkołę ludową w Sibicy, zagrabioną — jak wiadomo — dzięki uchwale sibickiego wydziału gminnego przez niemiecki „Schulverein“. Rozprawę wywołał wniosek komisyi szkolnej (referował poseł Olbrich), przyznający 10.0000 kor. subwencyi dla „Schulvereinu“, na cele niemieckiej szkoły w Sibicy, zakupionej bezprawnie od zarządu gminnego. Poseł Olbrich wniósł, aby Sejm sumę tę uchwalił, motywując, że niemiecka szkoła w Sibicy odpowiada faktycznym potrzebom tamtejszej ludności.

Sprzeciwił się temu prowokacyjnemu wnioskowi poseł dr Michejda i w dwugodzinnej mowie wykazał bezprawne postępowanie starostwa w Cieszynie, oraz Rady szkolnej krajowej w Opawie w tej sprawie. Władze te, wbrew woli olbrzymiej większości obywateli sibickich, zalegalizowały bezprawny i dla gminy uciążliwy kontrakt kupna sprzedaży polskiej szkoły. Mowca zainterpelował rząd krajowy, w jaki sposób usprawiedliwi postępowanie władz w tej sprawie?

Reprezentant rządu dr Rothe odpowiedział, że rząd udzieli później w tej sprawie wyjaśnień.

W obronie rabunku szkolnego w Sibicy stanęli niemieccy posłowie dr Ott z Bogumina, dr Bukowski z Cieszyna i znany renegat poseł Koždoń. Posłowie ci otwarcie przyznali, że polskiego szkolnictwa popierać zupełnie nie należy, gdyż z zakładów tych wychodzą tylko agitatorzy, grawitujący nie do Wiednia, ale do Warszawy, szowiniści polscy i wrogowie państwowości austryackiej, marzący o odbudowaniu Polski. Wpływ polityczny Polaków w Austryi jest ciosem dla Niemców. Tembardziej więc na Śląsku nigdy Polacy do wpływu dojść nie powinni, gdyż byłoby to polityką samobójstwa ze strony Niemców. Lud śląski zresztą polskich szkół nie chce, a tylko emigranci galicyjscy i agitatorzy, utrzymywani za warszawskie ruble, polskich szkół żądają. Jak niebezpieczne są te szkoły, dowodzi fakt, że w prywatnej polskiej szkole w Czechowicach dzieci śpiewają „Jeszcze Polska nie zginęła“, noszą orzełki polskie i śpiewają narodowe pieśni polskie, wzywające do powstania. Wzrost idei polskiej na Śląsku jest niebezpiecznym dla całości tej prowincyi, gdyż Polacy dążą do przyłączenia Śląska do Galicyi. Kołu polskiemu nie wolno bezwarunkowo mięszać się w sprawy śląskie. Niemcy postarają się o to, aby czynniki pozakrajowe, opiekujące się Polakami, nie miały wpływu na wewnętrzne sprawy kraju.

Odpowiedział na te wszystkie wywody znowu poseł dr Michejda. Ostrzegał on większość sejmową przed polityką gwałtu, która zrewoltuje spokojny lud polski w Księstwie Cieszyńskim i apelował, aby Niemcy nie dawali wiary denuncyacyom, potwarzom i fałszom, rozsiewanym o Polakach przez posła Koždonia. Możecie nam dokuczać — mówił poseł Michejda — możecie nam niszczyć szkoły, demoralizować nauczycieli, możecie szydzić z naszej kultury, uczyć nienawiści do nas — mimo wszystko jednak nas nie złamiecie. Przetrwaliśmy wieki całe, nie pożarł nas wiekowy system germanizacyjny, nie zniszczy nas niemiecka szkoła [illegible] narzucona [illegible] Sibicy, gwałtem ludowi naszemu [illegible], nie zgnębią, ani zniszczą insynuacye, obelgi, fałsze i oszczerstwa posła Koždonia, którego polska matka zrodziła, a Niemcy wynajęli aby uczył, jak gardzić tą polską matką. Bagnetami można rządzić, ale na nich siedzieć nie można. Polityka szkolna Niemców śląskich [illegible] hańbą tej kultury, którą się tak Niemcy [illegible]cą i chełpią.

Poseł Andratschke w odpowiedzi dr Michejdzie zaznaczył, że germanizacya na Śląsku, — to bajka wymyślona przez Polaków po to, aby ściągać pieniądze na cele szkolnictwa polskiego z Warszawy i Poznania.

Poseł Josephy z Bielska zaznaczył, że na szkolnictwo polskie publiczne na Śląsku płacą wyłącznie Niemcy. Dopóki się Polacy nie wyrzekną ideału odbudowania Polski, tak długo ich lojalność wobec Austryi będzie komedyą. Poseł Koždoń zasługuje na szacunek dlatego, ponieważ uczy chłopców polskich, że ich ojczyzną nie jest Polska, lecz Austrya. Takich ludzi Sejm będzie zawsze popierał.

Wojny się z Polakami nie boimy, nawet gdyby Koło polskie wzięło podżegaczów polskich w obronę.

Dr Bukowski zaznaczył, że ludność sibicka nie chce polskiej szkoły, lecz żąda niemieckiej, czego dowodem jest fakt, że wszyscy bogaci polscy włościanie z Sibicy posyłają swoje dzieci do szkół niemieckich w Cieszynie. Pożytku ze szkół polskich ludność nie ma, bo w nich uczy się tylko galicyjskiego szowinizmu.

Osławiony renegat Koždoń nazwał politykę polską zdradą najświętszych interesów Austryi i Śląska. „Protestujemy — wołał — przeciw demoralizacyi w szkołach polskich, gdzie Austryę nazywa się państwem zaborczem. Mowę swoją, zawierającą stek obelg pod adresem Polaków, zakończył apelem pod adresem rządu: „Landgraf, werde hart!“

Po tej debacie Sejm z zimną krwią przyjął głosami niemieckiemi przeciw 5 głosom posłów polskich wniosek komisyi, przyznający „Schulvereinowi“ 10.000 K subwencyi na szkołę niemiecką w Sybicy. A stało się to nazajutrz po odjeździe deputacyi słowiańskiej, która protestowała przeciwko subwencyonowaniu niemieckich szkół „Schulvereinu“. Świadczy to tylko o brutalności Niemców wobec ludności polskiej i czeskiej, a zarazem jest wskazówką dla ludności polskiej, że system wynaradawienia coraz brutalniejszy przybiera na Śląsku charakter, że ludności tej nie pozostaje nic innego, jak bronić się do upadłego.

Z Zakopanego.

18 lutego.

(Zawody narciarskie. — Występy Ireny Solskiej).

Obecna faza sezonu zimowego w Zakopanem nie może już zadowolić tych gości, którzy oddają się sportom zimowym: jeździe na nartach i saneczkach. Od paru dni brak dużego śniegu i odpowiednio niskiej temperatury, zdolnej utrzymać przynajmniej tę szczupłą warstwę śniegu, która po ostatnim halnym wietrze pokryła lasy i góry. Na ulicach Zakopanego leży tak cienka warstwa śniegu, a właściwie lodu brudnego, że sanki z trudem posuwają się tylko, w górach zaś i halach z pod śniegu wyglądają małe kamienie, które wytrawnym narciarzom odbierają ochotę do jazdy. W trudnych więc okolicznościach odbyły się w ubiegły piątek zawody narciarskie, urządzone staraniem T. T. N. dla oficerów i żołnierzy. Biegów było dwa. Jeden bieg oficerów czynnych i rezerwowych, drugi bieg dla żołnierzy. Oba te biegi szły z Suchego Żlebu po pod szałasy na Kalatówkach. Do biegu oficerskiego stanęło 12 współzawodników, z czego 2 odstąpiło. Czasy w biegu oficerów: 1) Kubin Jan, kadet rezerwowy 3 min. 59 sek., 1·33 punktów; 2) Dr Ehrlich Bruno 4 min. 24 sek., 2·00 punktów; 3) Jażek Robert, porucznik 57 p. p. 4 min. 04 sek., 2·16 punktów; 4) Blasek Karol, nadporucznik 56 p. p. 4 min. 40 sek., 3·00 punktów; 5) Hoch Andrzej, porucznik 16 pułku obrony krajowej 4 min. 55 sek., 3·00 punktów; 6) Berger Kazimierz, porucznik 32 pułku obrony krajowej 4 min. 59 sek., 3·00 punktów; 7) Bokac Erich, porucznik 100 p. p. 4 min. 59 sek., 3·05 punktów; 8) Fichtner Artur, porucznik 57 p. p. 3 min. 52 sek., 3·17 punktów; 9) Staszewski Maksymilian, chorąży 56 p. p. 5 min. 35 sek., 4·00 punktów; 10) Braun Jarosław, porucznik 52 p. obrony krajowej 7 min. 15 sek., 5·66 punktów. Nagrody: 1 plakieta złota i 4 plakiety srebrne.

Bieg żołnierzy:

W tym biegu pierwszą nagrodę otrzymał Gorgosz Stanisław (32 p. obrony krajowej). Startowało żołnierzy 26. Nagrody pieniężne.

W niedzielę odbyły się zawody członków Towarzystw narciarskich.

W biegu pań z połowy Suchego Żlebu nagrodę pierwszą otrzymała p. Leokadya Czerwińska. Czas 4 min. 30 sek., 1.02 punktów; nagrodę drugą otrzymała p. Władysława Krawczykowa 5 min. 25 sek. 2·00 punktów.

W biegu juniorów z Przełęczy Wrótka Suchym Żlebem nagrodę pierwszą otrzymał p. Jan Gadomski, 3 minuty (A. Z. S.); drugą nagrodę p. Norweg (pseudonim) (T. T. N.) 3 min. 4 sek.; trzecią nagrodę p. Jerzy Jaworski (A. Z. S.) 3 min. 27 sek.

W biegu głównym: z Przełęczy Goryczkowej pierwszą nagrodę otrzymał p. H. Bednarski 15 min. (S. N. T. T.); drugą nagrodę Longinus (pseudonim) (S. N. A. K. T.) Lwów, 15 min. 21 sek.; trzecią nagrodę: Lesiecki Józef (S. N. T. T.) 15 min. 23 sek. Meta przy dolnych szałasach na Kalatówkach. Nagrody: 3 plakiety. Jedna złota i dwie srebrne. Prócz tych w biegu głównym była także nagroda honorowa, bronzowy narciarz na marmurowym postumencie, którą otrzymał p. H. Bednarski.

Rozdanie nagród nastąpiło wieczorem w cukierni Przanowskiego wobec licznie zgromadzonych gości. Podczas uroczystości przemawiali p. Skotnicki, prezes Koła T. T. N. p. Gustaw Kaleński i p. Bobkowski.

Nie mogąc dowoli uprawiać sportów, goście zakopiańscy korzystają z ostatków karnawału i bawią się. Po mniejszych i większych pensyonatach hucznie i wesoło. Dzięki inicyatywie bawiącej tu p. Irenie Solskiej odbyło się trzecie tego sezonu przedstawienie na cele dobroczynne przy wypełnionej po brzegi wielkiej sali w hotelu „Morskie Oko“. Grano sztukę Maeterlincka „Siostra Beatriks“ w przekładzie Kasprowicza. Oprócz p. Solskiej i artysty dramatycznego teatru krakowskiego p. W. Biegańskiego brały również udział w przedstawieniu siły amatorskie. Na pierwszy plan wśród amatorów wy[illegible] bił się swą grą prawdziwie artystyczną p. [illegible] cudziński w roli kapelana.

St. Stwora.

Kronika paryska.

Paryż, 18 lutego.

(Pamiętniki króla detektywów. — Zachcianki szacha. — Król Edward i król Leopold. — Strajk szoferów, szadzka miłosna i witryol. — Courteline. — Futuryzm w malarstwie).

[x] Zaczniemy wyjątkowo od „literatury“. Paoli — „anioł stróż“ królów, jak go nazwał król grecki — wydał, podobnie, jak wielu innych wielkich ludzi, swoje pamiętniki. Jako detektyw królów i król detektywów, towarzyszył wszystkim koronowanym głowom na bruku paryskim, na Rivierze i wogóle na ziemi francuskiej, czuwając nad całością ich osób. Paoli był wybornym opiekunem panujących na urlopie, którym nigdy nie skąpił dyskretnych rad. — Zasiadał do stołu z niejednym królem, jako dobry towarzysz i dlatego pamiętnikom swoim dał brzmiący trochę dumnie tytuł: „Leurs Majestés“. Pamiętniki swoje Paoli opowiedział, a spisał je w kształcie historyjek znany autor René Lara, piszący pod pseudonimem René d'Aral.

W długich latach swojego urzędowania Paoli zetknął się z całą rzeszą panujących z Europy i ze wschodu. Wymienić tutaj należy przedewszystkiem zmarłego króla angielskiego Edwarda, który w Paryżu bywał równie częstym gościem, jak drugi „roi viveur“ Leopold belgijski, równie zmarły. — Dalej znajduje się w tej galeryi głów koronowanych królowa angielska Wiktorya, cesarzowa austryacka Elżbieta, car Mikołaj II. i jego żona, królewska para włoska, młoda królowa holenderska i t. d. Z panujących wschodnich dzierży prym szach Musaffer-Eddin, syn Nasr-Eddina, który z pośród królów był pierwszym gościem Francyi po roku 1870. — Nie brakowało nawet krola Kambodży z rojem tancerek.

Do najweselszych postaci należał niezapomniany szach perski Nasr-Eddin. Przybył do Paryża w roku 1873 i obok monety puścił w kurs dowcip o bufecie (buffet) w pałacu Elizejskim, tuż obok o Buffecie, prezydencie Zgromadzenia narodowego. Pewnego dnia zapragnął szach ujrzeć znowu jedną z licznych naówczas egzekucyj. Trudno kogoś ulokować na gilotynie dla przyjemności szacha, ale „na szczęście“ zdarzyło się, że na placu Roquette miano stracić jakiegoś nieszczęśnika. Paoli, jako „maitre de plaisir“, zawiózł szacha na ów plac. Nasr-Eddinowi nie spodobał się widocznie ów człowiek, który miał być stracony, gdyż wskazał na prokuratora i zawołał tonem rozkazującym: „Tego — nie tamtego“. Ale taka zmiana ról nawet na rozkaz szacha nie uchodzi w Europie i szach po tym zawodzie nie miał przez cały dzień humoru.

Syn jego Musaffer Eddin przybył do Paryża w r. 1900 i znajdował się również pod opieką Paolego. Wzruszony pieczołowitością Paolego zawołał Musaffer do niego: Mój kochany Paoli, mój dobry sługusie (domestique)“. Gdy Paoli niekoniecznie był zadowolony tą przemową, ochmistrz dworu perskiego wyjaśnił mu, że domestique należy niejako do rodziny szacha, wyraz ten bowiem pochodzi od „domu“... „O-je, O-je“ — byłby zawołał król belgijski Leopold, który temi wykrzyknikami wyrażał swoje zdziwienie.

Honorowe miejsce we wspomnieniach Paolego zajmują królowie: Edward i Leopold, obydwaj wielcy czciciele i znawcy przyjemności życia. Oto co o nich pomiędzy innemi opowiada Paoli. Pewnego wieczora w teatrze paryskim „des Capucines“ siedział król Edward w loży z Paolim, a król Leopold w fotelu na parterze. Obaj przyszli podziwiać aktorkę, panią Granier, atoli obaj o sobie nie chcieli nic wiedzieć w tych zabiegach. Paoli zwrócił uwagę króla Edwarda na obecność króla Leopolda.

Wkrótce król Edward opuścił teatr i pozostawił w nim Paolego, który czekał na króla Leopolda. Powitawszy go, rzekł Paoli:

— Najjaśniejszy panie, mieliśmy dzisiaj parter królów. Wasza królewska mość wie niewątpliwie, że w teatrze był król Edward.

— Nie może być — zawołał zdziwiony Leopold. — Żałuję, że nie widziałem króla Anglii, byłbym z radością uścisnął jego dłoń.

Król Leopold pożegnał Paolego, do którego w kilka chwil później powiedział dyrektor teatru Moitier.

— Ależ on wiedział o tem. Ja mu powiedziałem, że król Edward jest w loży.

Z cesarzem Franciszkiem Józefem spotkał się Paoli, gdy cesarz austryacki przybył na Cap Martin, ażeby odwiedzić mieszkającą tam na wilegiaturze cesarzową Elżbietę. Na śniadanie zaprosił cesarz między innymi komendanta 17 batalionu strzelców alpejskich, obecnego generała Baugillota. W ciągu rozmowy Baugillot nazywał cesarza raz „panem“, to znowu „sir“, aż wreszcie zawołał: „Proszę wybaczyć, ale ja znam lepiej góry, niż salony“. Na to odparł cesarz: „Nazywaj mnie pan, jak chcesz, wolę żołnierza niż dworaka“.

Od królów przejdźmy na ulicę. Strajk szoferów dorożek automobilowych jeszcze nie ustał, ale już coraz więcej strajkujących powraca do pracy na dawnych warunkach. Z tego powodu wydarzają się często napady na tych łamistrejków. Taki napad wydarzył się na bulwarze Sebastopolskim ze skutkiem wcale niespodziewanym i drastycznym. — W pięknej, oszklonej dorożce automobilowej, prowadzonej przez łamistrajka, jechała para zakochanych. Ona była mężatką, on nie był jej mężem. Nagle stojący na czatach szofer strajkujący rzucił na łamistrajka butelkę, napełnioną witryolem. Butelka trafiła, ale nie w głowę, lecz w szybę automibilu, którą stłukła. Witryol ze strzaskanej butelki rozprysnął się i poparzył twarz pięknej pani. Poparzenie było bardzo lekkie i nie pozostawi szpecących śladów na twarzy, ale jak owa pani usprawiedliwiła się przed mężem? Bądźcie spokojni — powiada jeden z reporterów — kobieta, która ubrała męża w rogi, potrafi go zawsze okłamać zręcznie.

I znowu powrót do literatury, ale bez cudzysłowu. Oto donoszę wam, że Courteline otrzymał wstęgę Legii honorowej. Można mu już — jak się wyraził jeden z humorystów — napisać nekrolog. Z owej falangi humorystów, która przed 20 laty wystąpiła na widownię, Courteline z pewnością pozostanie w literaturze, jest bowiem „klasykiem“. Alfons Allais, Tristan Bernard, Piotr Veber i wszyscy inni obchodzili się lekceważąco z językiem, a to we Francyi nikomu bezwarunkowo nie uchodzi. Tu język jest świętością. Kto nie uważa na reguły i formy, ten pisze po belgijsku, to jest źle. Courteline obok Renarda pisze dobrze.

Courteline stoi dzisiaj w pierwszym rzędzie autorów francuskich, obok Renarda, Oktawiusza Mir[illegible] a w Paryżu nie łatwo jest wybić się na powierzchnię. Courteline — recte Moinaux — odziedziczył talent humorystyczny po swoim ojcu. Ale Courteline jest głębszy w swojej satyrze i w swoim humorze. Wystarczy przy[illegible] jego dramatyczne arcydzieło p. t. „[illegible]ubouroche“. Courteline rozpoczął swoją karyerę pisarską drobnemi szkicami. Potem służył przez 4 lata w konnicy, gdzie zgromadził materyału literackiego na 10 lat. Znane są jego humoreski i satyry na tle życia wojskowego. Gdy opuścił wojsko, otrzymał jakąś posadę w jakiemś ministerstwie. Wyższe i najwyższe władze we Francyi mają sporo takich synekur, które początkującym autorom dają tymczasowy chleb i spokój do pracy literackiej. Na takiej synekurze nie trzeba wcale pracować dla urzędu, można czyścić sobie paznogcie, albo pisać dobre utwory. Połowa humorystów i śpiewaków, którzy w nocy występowali w „Chat noir“, siedziała we dnie po biurach i rozmyślała nad wieczornem rozweseleniem publiczności na Montmartre.

Courteline pracował tedy w jakiemś ministerstwie, a może tam jest do dziś dnia. Może ta „praca“ biurowa ma usprawiedliwić jego małą płodność autorską, zwłaszcza, że poza tem lubi on raczej siedzieć w kawiarni, niż pisać w domu. Ale ostatecznie z tego nie można mu robić zarzutu. Pisze mało, ale dobrze. Rozpisałem się o nim nieco może za obszernie, jak na kronikę, ale uczyniłem to dlatego, że w Krakowie znacie Courteline'a.

Jeszcze słówko o malarstwie. Mamy tedy najnowszy ruch malarski pod nazwą futuryzmu. Odczyty o nim wygłasza poeta Marinetti, a jego adepci malarze urządzili w sali jednego z handlów dzieł sztuki swoją wystawę obrazów. W tej wystawie bierze udział... pięciu futurystów. Na czem polega ten najnowszy ruch w malarstwie? Na powrocie do dawnej naiwności, kiedy to malarze na płótnie lub ścianie przedstawiali cały szereg wypadków obok siebie. Tak na przykład przedstawiony jest na obrazie we Florencyi akt stracenia Savonaroli i jego adherentów. Widzimy tam skazańców po kolei w rozmaitem położeniu, począwszy od chwili, gdy się spowiadają, aż do chwili stracenia. Coś w rodzaju filmu kinematograficznego. Ma to być ruch, w przeciwstawieniu do obecnej nieruchomości w malarstwie.

Oglądasz na tej wystawie tancerkę podczas produkcyi. Widzisz w rogu płótna połowę profilu, potem doniczkę z kwiatem, potem zjawia się lewa noga, albo prawe ramię, potem inne części ciała, znowu jakiś mebel i t. d. Barwy krzyczące, szalone, rysunek podobny. Takich obrazów jest na wystawie 35. W manifeście swoim powiadają futuryści, że nazwę „błaznów“ uważają za zaszczyt. Może to zasłużony zaszczyt, a może to są dowcipne bziki, które kiepskim bzikiem chcą wydostać pieniądze z kieszeni. Kto ich tam zresztą wie.

Kronika.

Kraków, 20 lutego.

Rada m. Krakowa wobec obchodu Krasińskiego. W piątek, [illegible] dnia 23 b. m. po południu odbędzie się w sali Tow. Ubezpieczeń uroczyste posiedzenie Rady m. Krakowa celem uczczenia setnej rocznicy urodzin Zygmunta Krasińskiego.

Z karnawału. Zabawa kostyumowa „Gwiazdy“, która się odbyła 17 b. m. w salach Sokoła, zgromadziła kilkuset uczestników, w czem około stu ukostyumowanych. Zabawa rozpoczęła się polonezem, prowadzonym przez prezesa „Gwiazdy“ p. Bujasa z p. Zającową. Podczas kadryla, który prowadził p. Doliński, odbyło się premiowanie kostyumów przez specyalny komitet. Pierwszą nagrodę (złota brosza z koralem) otrzymała p. Julia Szup.. (kontusik blado niebieski), drugą (złotą broszkę z opalem) p. Antonina Krzysztofówna (kostyum francuski z czasów dyrektoryatu), trzecią (pierścionek złoty z rubinem) p. Stefania Grzeszczakowa (mak polny); z mężczyzn pierwszą nagrodę (łańcuszek złoty) otrzymał p. Maks. Gustawski (krakowiak), a drugą (dewizka srebrna) p. Alfred Chłopski (mulat). Przy dźwiękach muzyki 100 p. p. ożywiona zabawa przeciągnęła się do białego rana.

Wiadomości osobiste. Prezydent miasta dr Leo wyjechał do Wiednia.

Ze stow. budowniczych. Walne zgromadzenie członków stowarzyszenia budowniczych odbędzie się 26 b. m. (w poniedziałek) o godzinie 4 po południu w sali Towarzystwa technicznego ul. Straszewskiego l. 28, II p. W razie niezebrania się kompletu odbędzie się w tym samym dniu i w tym samym lokalu walne zgromadzenie o godzinie 5 bez względu na liczbę obecnych członków. Na porządku dziennym: Sprawozdania, sprawa utworzenia funduszu budowy własnego domu (referent p. Kramarski), budżet na rok 1912 (referent p. Hroboni), sprawa statutu (referent p. Hand), wnioski na stałą delegacyę (referent p. Hand), sprawa praktyki uczniów szkoły przemysłowej w ciągu studyów (referent p. Romanowski), sprawa obrony praw zawodowych budowniczych (referent p. Walz).

Kurs sztucznego kwieciarstwa. W salach fili Ligii pomocy przemysłowej w Krakowie otwarto wczoraj kurs kwieciarstwa sztucznego, na który przyjęto 20 uczestniczek, w tem 8 nauczycielek.

Otwarcia wobec licznie zebranych delegatów różnych instytucyj i zaproszonych gości dokonał wiceprezes głównego wydziału Ligii pomocy przemysłowej inż. Karol Rolle. W przemówieniu swem przedstawił mowca działalność Ligii na polu wykształcenia zawodowego kobiet w przemyśle domowym i podniósł szczególniej znaczenie kwieciarstwa dla okręgu krakowskiego, gdzie nawet ludność wiejska kwiatów do stroju używa.

Dyrektor biura fili Ligi p. Krzaczyński odczytał listę przyjętych uczestniczek, przedstawił program nauki i wezwał do gorliwej pracy, aby później tem skuteczniej wytworami pracy rodzimej rugować mogły wyroby obce.

Kierowniczką kursu jest p. Zofia Kotowiczówna, która już kilka podobnych kursów z ramienia Ligi prowadziła. Kurs trwać będzie 6 tygodni.

Uznanie techników dla ministra. Związek budowniczych okręgu Izby handlowej krakowskiej wysłał do ministra robót publicznych Trnki pismo, w którem, na podstawie jednomyślnej uchwały prezydyum Związku, wyraża ministrowi podziękowanie za słowa uznania, jakie wyraził minister dla zasług i prac polskich techników z okazyi podjęcia robót około dróg wodnych w Galicyi.

Skrzynki na listy miejscowe, rozmieszczone w kilku miejscach w Krakowie, nie wiele przynoszą pociechy. Urządzono je widocznie w tym celu, aby utworzyć „przechowek“ dla listów, albowiem o szybkiej ekspedycyi nikomu się nie śniło. Na przykład jak wytłómaczyć to, że ze skrzynek tych wybiera się listy dopiero o godzinie 9 i pół przed południem, gdy przecież sporo listów wrzucanych bywa w nocy, umyślnie w tym celu, aby rano zostały doręczone. Ponieważ w tym kierunku dochodzą nas zażalenia, podnosimy tę sprawę w nadziei, że będzie zmiana na lepsze.

Ze sfer robotniczych. Stowarzyszenie katolicko-robotnicze pod nazwą „Krakus“ w Krakowie, odbyło 10 b. m. doroczne walne zgromadzenie. Wybrano prezesem p. Ignacego Torońskiego, pens. urzędnika sąd., zastępcą p. Józefa Kościelniaka, skarbnikiem p. Antoniego Kubera, a sekretarzem p. Jakóba Kreta, oraz 8 członków wydziału. Oklaskami przyjęto wybór p. Torońskiego, który w dłuższej przemowie przedstawił zarys dotychczasowej działalności stowarzyszenia, poczem omówiono pracy na r. bieżący i dziękując zebranym za wybór i za liczniejszy niż zwykle, udział członków walnem zgromadzeniu, zamknął obrady.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza. Świeżo ukazało się w druku drugie wydanie pierwszej części katalogu książek biblioteki Uniwersytetu Ludowego. Część ta obejmuje literaturę piękną polską i obcą, historyę literatury, monografie i studya krytyczne, książki dla dzieci i młodzieży, uwzględnia nadto cały szereg utworów i rozpraw, pomieszczonych w rocznikach czasopism. Katalog w dziale literatury polskiej ułożony jest chronologicznie, cały materyał literacki podzielony na trzy okresy: okres pierwszy obejmuje literaturę polską do wystąpienia A. Mickiewicza, drugi dobę romantyzmu, trzeci czasy 1863 roku. Literatury obce ułożone są wedle narodowości, naprzód idą słowiańskie: czeska, słowacka, ruska, rosyjska, dalej germańskie, romańskie, literatura węgierska, fińska, grecka, rzymska, literatury ludów wschodnich, wreszcie nauka o formach literackich. W dziale drugim historyi literatury osobno podane są opracowania całości i osobno studya i monografie o poszczególnych okresach, autorach i dziełach. Ułatwia to czytelnikowi oryentowanie się w księgozbiorze. Katalog w cenie 1 korony codziennie nabywać można w biurze i bibliotece Uniwersytetu Ludowego od godz. 12—1 i od 5—9 po południu.

Z Bratniej pomocy kelnerów. Walne zgromadzenie wybrało prezesem p. Kazimierza Wolskiego. Na pierwszem posiedzeniu wydziału wybrani zostali: zastępcą prezesa p. Leon Sanek, sekretarzem p. Bronisław Chmielowski, skarbnikiem p. Wincenty Kapusta, kontrolorem p. Błażej Pytel, bibliotekarzem p. Paweł Wapiennik, zastępcą p. Franciszek Przewoźniak, chorążym p. Gustaw Kisielewski, zastępcą p. Józef Marszałek; do rady wchodzą pp.: Adam Baranowski, Jan Flisarski, Franciszek Fock, Michał Lelmann i Jan Sękowski.

Z sali sądowej. (O zbrodnię zabójstwa). Przed trybunałem krakowskiej ławy sędziów przysięgłych rozpoczęła się dzisiaj przed południem rozprawa przeciw włościaninowi z Zasławic Piotrowi Poznańskiemu, oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa, popełnionego na osobie Błażeja Grymka i o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała, popełnionego na osobie Piotra Grymka. Według aktu oskarżenia, zbrodni tych dopuścić się miał oskarżony dnia 23 lipca z. r. w swoim domu. W dniu tym odbywały się w domu oskarżonego huczne chrzciny, na które zaprosił oskarżony kilku sąsiadów. Między gośćmi a gospodarzami wybuchła sprzeczka, zakończona bójką. W czasie bójki poranił Poznański ciężko Błażeja Grymka, wskutek czego ten umarł po kilku dniach, oraz Piotra Grymka, któremu zadał kilka ran.

Oskarżony, przyznając się do winy, tłumaczy się stanem opilstwa. Rozprawie przewodniczy radca Walter, oskarża prokurator dr Rosławiński, broni adwokat dr Danielak. Wyrok zapadnie po południu.

Wypadek kominiarza. Dzisiaj o godzinie 9 rano zawezwano krakowską straż pożarną na ul. Szeroką l. 2, gdzie 22-letni czeladnik kominiarski, Maryan Zych, czyszcząc komin, wpadł do bocznej szuflady między parterem a I piętrem i nie mógł żadną miarą się stamtąd wydostać. Ponieważ we wszystkich piecach palono, dlatego groziło mu niebezpieczeństwo uduszenia się. Straż pożarna wyrąbała otwory w ścianach komina i żywego jeszcze czeladnika wydobyła. Pogotowie ratunkowe odwiozło osłabionego do szpitala św. Łazarza.

Zapiski policyjne. W jednym z szynków przy ul. Rakowickiej skradziono wczoraj wieśniakowi z Mogiły, Franciszkowi Czechowi 1000 koron. — Wieśniak ten podjął w jednym z tutejszych banków 1300 koron i wracał do domu. Po drodze przyczepili się do niego nieznani mężczyzna i kobieta, przed którymi Czech wygadał się o podjętych pieniądzach, poprosili go do wspomnianego szynku i ugaszczali przez dłuższy czas trunkami. Wieśniak dopiero na drodze po opuszczeniu szynku spostrzegł brak 1000 koron. Wrócił zaraz do szynku, lecz nieznajomych już nie zastał. Policya śledzi za sprawcami kradzieży.

Ze świata.

Obchody Krasińskiego w Poznaniu i Warszawie. Setną rocznicę urodzin Krasińskiego obchodził wczoraj Poznań uroczystem nabożeństwem w katedrze. Gazety poznańskie wystąpiły z numerami poświęconemi rozpatrywaniu życia i działalności poety.

Warszawa uczciła rocznicę Krasińskiego nabożeństwem w kościele św. Krzyża. Uroczysty wieczór ku czci poety urządza Tow. literatów i dziennikarzy polskich łącznie z Tow. artystycznem w dniu 26 b. m. w Teatrze Wielkim. Na wieczorze obecną będzie rodzina Zygmunta Krasińskiego.

Wczoraj ku upamiętnieniu dnia rocznicy wystawiony został w Teatrze zjednoczonym „Irydyon“ w scenizacyi Gustawa Baumfelda.

Śmierć weterana polskiego. Jan Figórski, jeden z ostatnich weteranów z powstania węgierskiego w r. 1848 umarł w Sheffieldzie w [illegible] Urodzony w roku 1828 w Bogoryi, w województwie sandomierskiem, brał w r. 1848 jako oficer udział w kampanii węgierskiej i walczył pod Wysockim pod Aradem i Temeszwarem. Po kampanii był w Turcyi, skąd przeniósł się do Anglii. Tutaj ożenił się z Angielką miss Bell, córką właściciela firmy, w której znalazł zajęcie. Dzienniki miejscowe poświęcają zmarłemu chlubne wzmianki, podnosząc jego żywy udział w życiu publicznem. S. p. Jan Figórski otaczał troskliwą opieką emigrantów polskich, których losy zaniosły do Sheffieldu i do końca życia interesował się sprawami Polski.

Uroczystości Palackyego w Pradze. Czeskie dzienniki donoszą o przygotowaniach do uroczystości przy odsłonięciu pomnika Palackyego, które się odbędzie równocześnie ze wszechsłowiańskim zlotem Sokołów w dniu 1 lipca b. r. w Pradze. Miasto całe będzie udekorowane. W program uroczystości wchodzą także przemówienia przedstawicieli narodów słowiańskich. Goście będą przyjmowani tego samego dnia w pałacu reprezentacyjnym gminy m. Pragi. W wigilię uroczystości odbędzie się w „Nar. Divadle“ specyalne, uroczyste przedstawienie.

Komitet obchodowy uchwalił zwrócić się do czeskiego uniwersytetu oraz Akademii umiejętności z życzeniem, aby dnia 29 czerwca urządziły uroczyste posiedzenia na cześć Fr. Palackyego, na których reprezentanci akademii, uniwersytetów i towarzystw naukowych wygłoszą przemówienia w imieniu słowiańskich pobratymczych narodów. W Pradze urządzoną będzie wystawa pamiątek po Palackym.

Gmina m. Pragi ma zaprosić na ten obchód, a równocześnie na zlot sokoli zastępców wszystkich większych miast słowiańskich (między innymi Krakowa i Lwowa), nadto Londynu i Paryża, delegatów uniwersytetów, akademij, towarzystw naukowych i t. d.

Znany przyjaciel Polaków, p. Fr. Hovorka w korespondencyi, umieszczonej niedawno w „Nar. Listach“ z Krakowa doniósł, że z Polski przyrzekli między innymi uwziąć udział w tych uroczystościach pp. wiceprezydent dr Szarski z Krakowa, prezydent Neumann ze Lwowa, marszałek hr. Stanisław Badeni, Andrzej ks. Lubomirski, Zdzisław ks. Lubomirski z Warszawy, oraz Henryk Sienkiewicz. Przyrzeczenie Sienkiewicza, że przyjedzie do Pragi, wywołało w prasie cz[illegible] niezwykłą radość. Wogóle Czesi liczą na to, że udział Polaków w tych uroczystościach ze wszystkich trzech zaborów będzie niezwykle liczny i że reprezentanci Polaków będą przemawiać w Pradze na uroczystości Palackyego. Również Czesi liczą jeszcze, że i „Sokół“ polski weźmie udział w zlocie wszechsłowiańskim, co jednak prawdopodobnem już nie jest, wobec stanowiska wydziału Związku sokołów w Galicyi.

Odkrycie nieznanych rękopisów Racine'a w bibliotece Załuskich. Ks. Józef Bonnet, który w roku ubiegłym odkrył w bibliotece Załuskich w Petersburgu nieznane dzieło Racine'a p. t. „Maksymy“, wydał je obecnie drukiem w paryskiej „La Revue“, a w objaśnieniach, opisując odkrycie rękopisu, daje zajmujące uwagi o bibliotece Załuskich, którą Rosyanie, jak wiele innych cennych cennych zbiorów, zabrali do Petersburga. Pisząc o Andrzeju Załuskim, powiada ks. Bonnet, że prałat ten bez trudu zdobył rękopis Racine'a. Załuski — pisze Bonnet — pochodzący „ze starej szlachty“, bogaty, wszędzie przyjmowany, opatrzony najgorętszemi poleceniami Stanisława Leszczyńskiego, ograbiał nas z konsekwencyą i bardzo dyskretnie. Zakupy, czynione przez niego, przez Gdańsk wysyłane były do Warszawy. Tytuły rękopisów, zdradzające autora, wyrywał starannie przed wysłaniem. Taki też był los rękopisów Racine'a“. Krytyka stwierdziła, że „Maksymy“ powstały około 1670 r. Napisane one są na 10 oddzielnych kartkach, poprawianych ręką autora. Opinie co do wartości odnalezionego dzieła są bardzo podzielone, wszyscy jednak uznają zgodnie doniosłość odkrycia.

(b. **Nowe rozporządzenie teatralne.** Z Wiednia piszą: Ministerstwo spraw wewnętrznych wydać ma rozporządzenie, pozwalające teatrom austryackim dawać przedstawienia w Wielki Czwartek, Wielką Sobotę i w dzień Bożego Ciała. Rozporządzenie to jest rezultatem interwencyi księdza Zschokkego, sufragana, będącego szefem sekcyi w ministerstwie oświaty, podjętej niedawno w Wa.

tykanie na prośbę Związku austryackich dyrektorów teatru.

Rekord ślubny. W niedzielę zapustną odbyło się w kościołach katolickich Wiednia 1.100 ślubów. W ciągu poprzednich dni karnawału tegorocznego odbyło sit 1400 ślubów katolickich. W niedzielę księża i służba kościelna nie mogli sobie dać rady w niektórych kościołach. I tak n. p. w kościele św. Jana w XII dzielnicy odbyły się w niedzielę 53 śluby. Za to cukiernicy, restauratorzy i właściciele dorożek mieli żniwo.

(b) **Z Wiedeńskich teatrów.** Bardzo ciekawy eksperyment teatralny zrobiła dyrekcya „Residenzbühne" wystawiając onegdaj słynny, ale małosceniczny pamflet Grabbego na literaturę lat dwudziestych zeszłego stulecia pod tytułem „Żart, satyra, ironia i głębsze znaczenie". Eksperyment udał się i dzieło Grabbego miało duże powodzenie. Dodać muszę, że pamflet Grabbego tłumaczony jest na język polski i drukowany był w roku 1902 w „Chimerze" warszawskiej. Przed kilkoma miesiącami wystawiono go w Warszawie w Teatrze artystycznym. Jest to jedyny utwór Grabbego, przełożony na język polski.

Na „Nowej wiedeńskiej scenie" zaczyna się od marca szereg gościnnych występów. Jako goście wystąpią słynna Tilly Durieux, Moissi i Bassermann.

Leczenie raka. Na ostatniem posiedzeniu Towarzystwa lekarskiego w Paryżu mówił dr Gaube Gers o wynikach badań nad chorobą raka. Dr Gaube w szeregu wypadków używał związku klejowatego z wodorotlenku miedziowego, wstrzykiwanego podskórnie najpierw co cztery, a potem co ośm dni. Już pierwsze injekcye spowodowały zmniejszenie się obrzmienia, po dalszych następowało znaczne polepszenie. W ciągu 8 dni miał dr Gaube 14 wypadków. Cztery osoby uważa dr Gaube za wyleczone trwale (?), gdyż po dwóch miesiącach rak się nie odnowił, w sześciu wypadkach chorzy odzyskują powoli zdrowie, wreszcie w czterech wypadkach nastąpiło polepszenie. Referent zażądał wyznaczenia komisyi kontrolującej, co uchwalono.

Podajemy tę wiadomość z obowiązku dziennikarskiego, ale niepodobna wstrzymać się od uwagi, że chyba dwumiesięczny czas, w którym rak nie odnowił się, jest za krótki, ażeby można mówić o trwałem wyleczaniu.

O sprawdzenie twierdzeń Cooka. Ze Sztokholmu donoszą: Jeden ze współpracowników dziennika „Göteborger Morgenpost", spotkawszy się z francuskim lotnikiem Vedrines'em, opowiadał mu, że milioner amerykański Liarton organizuje wyprawę do bieguna północnego, która ma odnaleźć dokumenty, ukryte rzekomo przez Cooka w lodzie, w pobliżu bieguna. W wyprawie tej mają wziąć udział Vedrines, Cook, Weliman, tudzież dwaj Norwegowie. Do punktu, gdzie przypuszczalnie mają być ukryte dokumenty Cooka, dostaną się uczestnicy wyprawy statkiem powietrznym, będącym kombinacyą balonu i aeroplanu. Wyprawa wyruszy w podróż już w lipcu lub sierpniu br.

Zmarli.

Helena z Rzepeckich Wacławska, umarła w Krakowie, przeżywszy lat 23.

Marya z Konarskich Pawlikowa, żona handlowca, zmarła w 25 roku życia.

Dar na T. S. L. Prof. dr Odo Bujwid z Krakowa, przekonawszy się o przepełnieniu klas w szkole polskiej ludowej i wydziałowej im. Maryi Konopnickiej w Morawskiej Ostrawie, utrzymywanej przez T. S. L., darował dla tej szkoły aparat „Perolin" do odświeżania powietrza w klasach. — Zacnemu ofiarodawcy dyrekcya szkoły w Morawskiej Ostrawie składa uprzejme podziękowanie.

Slub. Wczoraj wieczorem odbył się w kościele OO. Zmartwychwstańców ślub p. Franciszka Kowalskiego, syna ś. p. Ludwika, dyrektora Kasy Oszczędności w Tarnowie i Felicyi z Westenholzów z p. Heleną Krzyżanowską, córką p. Stanisława i Heleny z Roguskich. Błogosławieństwa udzielił ks. Bolesław Strzeszewski, poczem odbyła się uczta w domu rodziców panny młodej.

Składki. Stowarzyszenie młodzieży rękodzielniczej w Kętach zebrało przy pożegnaniu ks. Józefa Nodzyńskiego 6 K i z tego złożyło 3 K 52 h. na Dar grunwaldzki i 2 K 48 na Macierz szkolną.

Na cele balu lekarskiego złożyli w dalszym ciągu na ręce prof. Ciechanowskiego: prof. Kader 50 K, dyrektor Mazurkiewicz 20 K, N. N. 50 K, prof. Nowak 10 K, prof. Nowotny 15 K, prof. Pieniążek 20, prof. Rutkowski 20 K, dr Skudro 20 K, dr Wojciechowski 10 K, X. X. 60 K.

Z dyecezyi krakowskiej. Prezentę na probostwo w Zielonkach otrzymał ks. Konstanty Łabędź. Mianowani: ks. Bejamin Dziadek superyorem ks. Salwatoryanów w Trzebini, ks. Wojciech Szmyd przeniesiony z Wieliczki do Nowej Góry. ks. Wład. Suchoń z Nowej Góry do Wieliczki, ks. Józef Nodzyński przeniesiony z Kęt do Podgórza, ks. Jan Krzemieniecki przeniesiony z Podgórza do Kęt i przeznaczony na prowizorycznego katechetę w seminaryum naucz. w Kętach, ks. dr Józef Rychlicki przeznaczony na zastępcę katechety w gimn. w Podgórzu. Misye ludowe w Zabierzowie ad Niepołomice odbędą się od 17 do 25 bm., w Budzanowie od 25 bm., w Łapanowie w jesieni pod kierunkiem OO. Redemptorystów.

Studya w Darmsztadzie. Wszelkie informacye, dotyczące studyów w politechnice darmsztadzkiej, jakoteż warunków życia udziela stowarzyszenie studentów Polaków „Lechitia" w Darmsztadzie (Polnischer Studentenverein „Lechitia" Darmstadt, Blumentalstr. 109). Przewodniczący B. Truskolaski, sekretarz A. Meitlis.

Z kalendarza. We wtorek 20 lutego: Słupa błoż. Leona i Zenobiusza; we środę 21 lutego: Popielec. Fortunata i Eleonory; we czwartek 22 lutego: Stolicy św. Piotra w Antyoch.

Wschód słońca dnia 20 lutego: o godzinie 6 m. 46: zachód o godzinie 5 min. 03; długość dnia godzin 10 min. 17.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 19 lutego termometr doszedł od + 1·4 do 8·0 Cels.; — barometr opadał.

Dnia 20 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 785·9 mm., termometru + 0·8 Cel.; — cisza.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.)

Ciepłota najwyższa + 7·8, najniższa — 4·8°. Ciśnienie powietrza 386. Kierunek wiatru południowo-zachodni. Prognoza: pogoda niepewna.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We wtorek: „Straceńcy".
We środę: „Wesele".
We czwartek: „Straceńcy".
W piątek: Uroczysty wieczór ku czci Zygmunta Krasińskiego: „Irydyon", oraz „Nieboska Komedya".
W sobotę: „Gody życia".
W niedzielę po południu: „Kościuszko pod Racławicami"; wieczór: „Aktorki".
W poniedziałek przedstawienie amatorskie.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

We wtorek: P. Józef Majka: „Filozofia Zygmunta Krasińskiego na tle ducha czasu". (III wykład.)
We środę: Dr Stefan Frycz: „Filozofia grecka". (Sokrates. Stoicy. Epikurejczycy.) V wykład.
We czwartek: Dr Stefan Frycz: „Filozofia grecka". (Platon i Arystoteles.) VI wykład.

Szkoła nauk społeczno-politycznych.

We wtorek od godz. 5—6: Piłsudzki: Historya militarna powstań polskich; od godz. 6—8: Ignacy Daszyński: Poseł, jego prawa i obowiązki.

We środę od godz. 5—6: Z. Heryng: Istota zjawisk społecznych; od godz. 6—8: Dr L. Krzywicki: Historya kultury polskiej od końca XVIII stulecia; od godz. 8—9: Prof. F. Bujak: Etapy rozwoju ekonomicznego w XIX stuleciu.

We czwartek od godz. 5—6: L. Wasilewski: Kwestya ruska; od godz. 6—8: Dr L. Krzywicki: Historya kultury polskiej od końca XVIII stulecia; od godz. 8—9: Prof. Fr. Bujak: Etapy rozwoju ekonomicznego w XIX stuleciu.

Dział ekonomiczny.

* **Kanadyjskie wagony widokowe w Galicyi.** Dzięki usiłowaniom wiedeńskiego przedstawiciela „galicyjskiego Związku turystycznego" adwokata dra Zygmunta Gargasa w Wiedniu, uzyska Galicya prawdopodobnie niebawem nowe urządzenie, mające znaczenie dla ruchu turystycznego w Galicyi. „Canadian Pacific" olbrzymia kompania angielska, utrzymująca szereg statków na Oceanie Atlantyckim i na Oceanie Spokojnym, posiadająca własną kolej, wiodącą poprzez cały kontynent amerykański od wybrzeża nad Oceanem Atlantyckim, a skończywszy na wybrzeżu nad Oceanem Spokojnym, rozpoczęła obecnie prawdziwą światową akcyę turystyczną.

Wiadomo, że świat anglo-saski podróżuje bardzo wiele. Otóż kompania wspomniana, już obecnie wielką część kuli ziemskiej swemi urządzeniami komunikacyjnemi ogarniająca, postanowiła utworzyć planowe i również cały świat obejmujące przedsiębiorstwo turystyczne. W tym celu kompania będzie utrzymywać własne kolejowe wagony widokowe (Aussichtswägen), które będą znajdowały się na szeregu linij kolejowych w Europie. Wagony te będą kursowały także i w niektórych krajach austryackich. Chodzi o to, żeby dosięgły także Galicyi, przedewszystkiem Krakowa, Zakopanego, później także Lwowa i Beskidów. Dla Galicyi miałoby to znaczenie z wielu względów. Nietylko w ten sposób przybyłby galicyjskim liniom kolejowym szereg pierwszorzędnych wagonów kolejowych naokoło oszklonych, elegancko urządzonych, zaopatrzonych w dzienniki, fryzyera itp., ale ponadto urządzenie takie byłoby ważnym środkiem skierowania choć części wielkiej fali turystycznej zachodu także do Galicyi.

W razie zaprowadzenia takiego urządzenia bowiem kompania nie ograniczyłaby się do samych wagonów, lecz przeprowadziłaby szereg innych urządzeń ułatwiających, zwłaszcza turystom anglosaskim, podróżowanie po Galicyi. W tym celu wydawałaby kompania osobne codzienne biuletyny po angielsku, utrzymywałaby osobnych, z krajem należycie obeznanych, przewodników, mówiących językami angielskim i francuskim i udzielających podróżnikom odpowiednich informacyj zarówno w czasie podróży, jak i po przybyciu wycieczki na miejsce. Ogłaszałaby wspaniale, na sposób angielski, ilustrowane broszury o Galicyi i gotowa byłaby honorować wszelkie, artystycznie wykonane zdjęcia o Galicyi i to zarówno krajobrazów jak i scen obyczajowych.

Otóż dr Gargas porozumiewał się z dyrekcyą kompanii kanadyjskiej i zdołał ją nakłonić do oświadczenia, że rozciągnie to urządzenie na Galicyę, jeśli krajowy galicyjski Związek turystyczny wypowie wobec ministerstwa robót publicznych odpowiednie w tym kierunku życzenie. Dr Gargas przedstawił też zarządowi Związku szczegółowy w w tej sprawie memoryał.

* **Kreowanie posady konsulenta austryackiego Muzeum handlowego w Warszawie.** Ministerstwo handlu, załatwiając przychylnie starania Ligi pomocy przemysłowej, zgodziło się na utworzenie w Warszawie stanowiska konsulenta austryackiego Muzeum handlowego dla spraw eksportowych, którego zadaniem w pierwszym rzędzie będzie ułatwianie zbytu austryackich, a między niemi galicyjskich wyrobów, w Królestwie Polskiem, a przez Warszawę i na dalsze rosyjskie rynki zbytu. Na stanowisko to powołany został na propozycyę Ligi pomocy przemysłowej kandydat akademii eksportowej wiedeńskiej i krakowskiego studyum rolniczego p. Aleksander Bobek, którego wybitne zdolności i fachowe wykształcenie rokują dla objętego przezeń stanowiska jak najlepsze widoki.

* **Zamknięcie targów.** Namiestnictwo zamknęło w mieście Stanisławowie i w całym powiecie politycznym stanisławowskim wszystkie targi i jarmarki na bydło rogate i świnie, z powodu panujących zaraz bydlęcych.

* **Kolej Piła-Jaworzno.** „Wiener Zeitung" ogłasza: Ministerstwo spraw wewnętrznych na podstawie porozumienia z ministerstwem kolei i skarbu, zatwierdziło zmianę statutów Towarzystwa akcyjnego „kolej lokalna Piła-Jaworzno".

* **Przemysł spirytusowy.** Z Wiednia telefonują nam: Wiedeńska Izba handlowa oświadczyła się przeciw przymusowi koncesyjnemu dla przemysłu spirytusowego.

* **Wystawa awiatyczna w Wiedniu.** Prospekt pierwszej międzynarodowej wystawy awiatycznej austr. Związków lotniczych, która odbędzie się w czasie od 18 maja do 23 czerwca, przeglądnąć mogą interesenci w biurze Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

* **Rada nadzorcza „Živnostenska Banka"** w Pradze uchwaliła wypłacić w tym roku dywidendę 15 K to jest 7½ wobec 14 K roku ubiegłego.

Kronika lwowska.

Lwów, 20 lutego.

Rozstrzygnięcie konkursu na boczne ołtarze kościoła św. Elżbiety we Lwowie. W dniu 15 b. m. komitet sędziów pod przewodnictwem ks. arcybiskupa Bilczewskiego uznał jednomyślnie, że z nadesłanych jedenastu planów żaden nie nadaje się do wykonania. Komitet uchwalił jednogłośnie odznaczyć dwa projekty równemi nagrodami po trzysta koron, mianowicie projekt Nr 7 i 5. Po otwarciu kopert okazało się, że autorami numeru 7 są p. Józef i Franciszek Hornung, architekci we Lwowie, zaś numeru 5 p. Edward Śliwiński.

Nadesłane projekty można oglądać do końca lutego b. r. między 11 a 1 godziną w południe na probostwie kościoła św. Elżbiety, gdzie można również odebrać plany nienagrodzone.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

We środę: „Awanturnik".
We czwartek: „Thais".
W piątek: „Awanturnik".

Wydawnictwa jubileuszowe.

II.

E. Zorjan: „Zygmunt Krasiński wierzącej Polski wieszcz". Lwów. Nakładem Tow. im. Piotra Skargi. 1912. Str. 48.

Tenże: „Irydion, jako dramat psychiczny". Studyum literackie. We Lwowie 1912. Nakładem księgarni Zienkowicza i Chęcińskiego. Str. 52.

Popularna literatura o Krasińskim, dotychczas bardzo uboga, wzbogaciła się dziełkiem, które doskonale powinno spełnić swoje zadanie. Autor jej, Edward Zorjan, znany powieściopisarz, który od trzydziestu lat nie szczędzi pióra, aby służyć narodowej sprawie, a zwłaszcza wychowaniu w duchu narodowym warstw niewykształconych, z trudnego zadania wywiązał się z dziwną łatwością. Nie wspominając prawie ani o „Irydionie", ani o „Nieboskiej", ani o „Psalmach", ani o „Przedświcie", przepoił całą swą rozprawkę poezyą Krasińskiego, mówiąc o zadaniach i celach życia — i to życia zarówno ogólno ludzkiego, jak i w pierwszym rzędzie polskiego, — o drogach i sposobach oświecania, uszlachetniania i odradzania się duchowego, o głębokiem odczuciu i przejęciu się najszczytniejszymi ideałami narodowości, ludzkości i wiary.

Punktem wyjścia dla autora była jedna z najpiękniejszych myśli Z. Krasińskiego, wyrażona w słowach:

„Ja Polskę kocham —
I Ciebie, Panie! nie siebie — nie siebie —
Ona na ziemi żywa — a Tyś w niebie —
A więc umieram, błogosławiąc Tobie
Na zawsze — wszędzie — przed grobem i w grobie —
Z Twojem i Polski umieram imieniem".

Ustęp ten zakreślił niejako granice myśli i drogi autora. Dwa zagadnienia stara on się rozwinąć: polskości Krasińskiego i jego wierzeń religijnych. Większą część rozprawki wypełniają wybrane myśli poety w tych dwu kierunkach idące, a zastosowane do obecnego położenia polskiego społeczeństwa, do życia dzisiejszego i stosunku naszego do przeszłości i przyszłości.

Na szczególne uznanie zasługuje podniesienie wielkiej, choć dalekiej jeszcze do ziszczenia u nas myśli społecznej, iż „naród nasz musi jeden być — jeden niepodzielny". I nie o terytoryalną tu niepodzielność chodzi, ale warstwową, społeczną, o której „cud" dopomniał się sam Krasiński, a która do dzisiaj jeszcze — na hańbę wielkiej części naszego społeczeństwa — marzeniem jest niedosięgnionem.

Co do postaci samego Krasińskiego, nie ulega wątpliwości, że ją autor przecenił. Dziś już dla nikogo nie jest tajemnicą, jakim był wielki artysta, jako człowiek w życiu, — jak często upadał, jak często w rażącej był sprzeczności w czynach z ideałami, które głosił. Pamiętajmy, że w nauczaniu chodzi o prawdę przedewszystkiem, a stokroć o prawdę chodzi, gdy się ma uczyć szerokie ludu warstwy. To też autor najlepszy i najszczerszy jest tam, gdzie nie dotykając postaci samego poety, karm duchową wysnuwa z jego głębokich myśli i z nich buduje wzniosły szczyt Piękna, Dobra i Miłości.

W zupełnie innym charakterze utrzymana jest rozprawka druga O „Irydyonie, jako dramacie psychicznym". Naukową, gruntowną ocenę tego „studyum" zostawiamy znawcom i specyalistom w przedmiocie. Tutaj podnosimy tylko zasługę autora, iż podkreślił w najpiękniejszym utworze Krasińskiego tę stronę, która dotychczas zazwyczaj była pomijaną, albo traktowaną przygodnie. I Zorjan nie wyczerpał jeszcze w zupełności przedmiotu, ale rozwinął go, oświetlił porównaniem i komentarzami z samego Krasińskiego, dodając wiele bystrych i trafnych spostrzeżeń psychologicznych.

Szczególnie zajął się — naturalnie — główną postacią Irydyona, poddając analizie i krytyce stosunek jego do Elsinoe i Kornelii Metelli.

Postać Aleksandra Severa, pozostawiona na dalszym nieco planie, oświetloną jest, podobnie jak i u Krasińskiego, kilkoma tylko silniejszemi momentami. Ulpianusowi poświęca autor kilka słów zaledwie, o Masynissie zaś wcale nie mówi, jakoże nie jest człowiekiem i nic ludzkiego w sobie niema. Zresztą postać Masynissy, jej rola i psychika, doczekały się niejednokrotnego opracowania wśród nowszych badaczy literatury, szczególnie w doskonałej monografii I. Matuszewskiego („Dyabeł w poezyi").

Studyum p. Zorjana, pisane przed kilkunasty laty, jest tylko przeróbką i wskrzeszeniem dawniejszej pracy, co jeszcze bardziej podnosi jej oryginalność i świeżość w stosunku do ubogiej podówczas jeszcze literatury o Krasińskim. Rzecz pisana jasno i przystępnie, bez częstego wysiłku u naszych zawodowych krytyków: pisania niezrozumiale o rzeczach zrozumiałych i prostych. Język barwny i żywy, siła przekonania i przekonywania, bystrość w podchwytywaniu psychicznych stanów postaci, naturalny, swobodny bieg myśli, bez ciężkiego aparatu naukowego — oto zalety tej pracy, jasnej i przemawiającej siłą prawdy i logicznego rozumowania.

G.

Hr. Berchtold i Włochy.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 20 lutego.)

Rzym. Austro-węgierski minister spraw zagranicznych Berchtold podziękował włoskiemu ministrowi spraw zagranicznych San Giuliano telegraficznie za gorące słowa kondolencyj z powodu śmierci hr. Aehrenthala. Telegram podnosi, że ś. p. Aehrenthal całem sercem przywiązany był do sprawy zacieśnienia węzłów, łączących oba zaprzyjaźnione i sprzymierzone państwa i dodał:

„Ożywiony takiem samem uczuciem, zamierzam kroczyć drogą, którą wskazał zmarły i jestem pewny, że w ten sposób spotkam się z tem zaufaniem Waszej Eksc., które pan zawsze okazywał owemu wybitnemu mężowi stanu, którego stratę wszyscy opłakujemy".

Min. San Giuliano odpowiedział w nast. telegramie:

— Uczucia, które Wasza Eksc. był łaskaw wyrazić, a które w zupełności podzielam, odbiły się we Włoszech sympatycznem echem. Przejęty jestem głębokiem przeświadczeniem, że stosunek mój do Waszej Eksc., oparty na tem samem, obopólnem zaufaniu, na tej samej zgodności poglądów, jakie łączyły mnie ze znamienitym mężem stanu, nad którego stratą tak bolejemy, przyczynił się do zacieśnienia stosunków między obu naszemi, zaprzyjaźnionemi i sprzymierzonemi krajami.

Rosya wobec Berchtolda.

Petersburg. „Rjecz", omawiając nominacyę hr. Berchtolda na ministra spraw zagranicznych, wyraża zadowolenie, ponieważ umożliwi to szybsze zbliżenie Rosyi do Austryi, które obecnie jest tembardziej konieczne, ponieważ sytuacya na Bałkanie przypomina sytuacyę z czasów przed aneksyą. Jak wtedy tak i teraz odbywają się tajemnicze rokowania, jak wtedy tak i teraz oczekują katastrofy, która ma urzeczywistnić pretensye różnych mocarstw.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 20 lutego.

Następcy Buriana.

Praga. „Prager Tagblatt" donosi, że w sprawie następstwa po bar. Burianie wymieniają jako jego następcę, oprócz Bilińskiego, także Baernreithera i byłego prezydenta ministrów Koerbera.

Samorząd miejski w Królestwie.

Petersburg. Duma wczoraj wieczór przyjęła w trzeciem czytaniu przedłożenie o samorządzie miejskim w Królestwie Polskiem.

Udaremniony zamach na cara.

Petersburg. W pobliżu dworca w Carskiem Siole aresztowano wczoraj jakiegoś woźnicę, który od kilku dni był już przez policyę śledzony. Woźnica ów obserwował wszystkie przyjeżdżające do Carskiego Sioła osobistości.

Aresztowany opowiedział najpierw w policyi fantastyczną historyę, a mianowicie, że został wynajęty przez kilku panów, którzy polecili mu śledzić, czy nie przyjedzie jakiś inżynier, którego miał obić. Z dalszego śledztwa jednak i rewizyi domowej przedsięwziętej u aresztowanego i u szeregu innych osób okazało się, że miał być wykonany zamach na cara.

Atak na Dernę.

Konstantynopol. Według depeszy, nadeszłej do ministerstwa wojny, wojsko turecko-arabskie dnia 13 b. m. wykonało atak na Dernę. Udało się mu wtargnąć do dwóch fortów na zachód od Akabach i po części je zniszczyć. Walka trwała 3 godziny. Włosi używali nietylko armat, mitraliez, ale także i bomb, a pomagał im ogień z okrętów wojennych. Włosi mieli znaczne straty.

Socyalista burmistrzem.

Monachium. Rząd odmówił zatwierdzenia wyboru burmistrza miejscowości Paisenberg, ponieważ jest nim socyalista.

Strajk węglowy w Anglii.

Paryż. Przywódca socyalistów angielskich, Kair Hardie, przemawiał wczoraj na kongresie socyalistów w Lyonie i wezwał do międzynarodowej solidarności wrazie wybuchu strajku węglowego w Anglii. W dalszym ciągu Kair Hardie wystąpił przeciw wojnie między Niemcami a Anglią.

Wiedeń. Ministerstwo kolei udzieliło emerytowanemu pułkownikowi Janowi Byrnasowi i emerytowanemu sędziemu powiatowemu oraz burmistrzowi Eugeniuszowi Warmskiemu w Wiśniczu koncesyi na podjęcie robót przygotowawczych technicznych około kolei Bochnia—Wiśnicz.

Wiedeń. Hrabina Kielmannsegg, żona b. namiestnika Dolnej Austryi, dziś po krótkiej słabości umarła.

Berlin. Donoszą tu, że rząd czarnogórski stara się o pożyczkę w Austryi.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 20 lutego.

Goście z Chorwacyi na jubileusz Krasińskiego. Z różnych stron kraju i zagranicy zgłaszają się do udziału w uroczystościach Krasińskiego w Krakowie liczne reprezentacye stowarzyszeń naukowych i literackich, oraz organizacyj narodowo-społecznych. Z ziem słowiańskich zapowiadają przybycie do Krakowa przedstawicielstwa Czechów, Słowieńców i Chorwatów.

W poniedziałek przybyli do Krakowa pierwsi goście słowieńscy z Zagrzebia, a mianowicie p. Zdenka Markowić, młoda literatka chorwacka jako reprezantka „Macierzy chorwackiej" i „Klubu nauczycielek" w Zagrzebiu i p. Michał Jasiński, słuchacz filozofii w Zagrzebiu, założyciel „Klubu polskiego" w Zagrzebiu.

Panna Markowić jako już uczenica w liceum była inicyatorką udziału kobiet chorwackich w jubileuszu Maryi Konopnickiej w r. 1902. przesyłając na ręce jubilatki piękny adres chorwackich niewiast.

Od kilku lat prowadzi pna Markowić wraz z inną literatką chorw. p. M. Pogaczić redakcyę literackiego organu nauczycielek chorw. „Ognisko domowe", wydawane przez Związek tych nauczycielek, grupujących się dokoła ich „Domu" w Zagrzebiu. Tam też ma najszersze pole do zapoznawania społeczeństwa chorwackiego, a szczególnie szerokich sfer nauczycielstwa z objawami kulturalnego życia Polski.

Tam też zamieszczono pełne serdecznego ciepła i znajomości przedmiotu artykuły i rozprawy o poezyi Konopnickiej, o Sewerynie Duchińskiej, o powieściach Orzeszkowej, o odkryciach p. Curie-Skłodowskiej. Każdy niemal numer „Ogniska" przynosi cenne notatki i wiadomości z życia kobiet polskich.

Żywo zajmuje się także panna Markowić literaturą polską, często ogłasza w pismach codziennych i miesięcznikach chorwackich artykuły i rozprawy ogólniejszego znaczenia. Wielbicielka Wyspiańskiego, pisała o jego „Weselu", „Wyzwoleniu" i „Warszawiance"; obszernie omawiała jego interpretacyę Szekspirowego „Hamleta". W roku jubileuszowym poświęciła gorące słowa Słowackiemu, referowała niejedną ciekawą nowość literacką w Polsce, w ostatnich zaś czasach poświęciła szereg felietonów sprawie chełmskiej i obrazkom Reymonta z tej ziemi „mogił i krzyżów", z całem zrozumieniem i oburzeniem podnosząc los tego biednego ludu i prześladowania caratu.

P. Marković, korzystając z uroczystości ku czci Krasińskiego, pragnie zatrzymać się kilka tygodni w Krakowie dla zapoznania się bliżej z życiem kulturalnem naszego miasta, a szczególnie z pracą kobiet polskich, nauczycielek, słuchaczek uniw., kół oświatowych e. t. c.

Spodziewamy się, że polskie stowarzyszenia i organizacye kobiece ułatwią pracę w naszem mieście miłemu gościowi z Zagrzebia. Obecnie gościem zajął się „Słowiański klub" w Krakowie, zamierzając po uroczystościach ku czci Krasińskiego urządzić zebranie towarzyskie wraz z „Kołem literackiem", ku czci p. Marković, na którem chorwacka literatka wygłosi odczyt o literackiej działalności kobiet chorwackich.

Miłego a zasłużonego gościa z Zagrzebia witamy z radością, życząc, aby z Krakowa uniósł jak najmilsze wspomnienia.

Echo katastrofy okrętowej. Z Tulonu telegrafują: W resztkach okrętu wojennego „Liberté" znaleziono jeszcze 12 trupów już w stanie rozkładu. Dziś odbędzie się ich pogrzeb.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń. 20 lutego. (Giełda południowa).

Marki 117·57. Renta majowa 90·50. Renta koronowe węgierska 90·—. Akcye austr. zakł. kred. 656·50. Akcy węg. zakł. kred. 871·—. Akcye Anglobanku 339·—. Akcye Unionbanku 633·—. Akcye Bankvereinu 550·50. Akcye Landerbanku 551·—. Akcye kolei państwowych 751·75. Lombardy 108·50. Akcye fabryki broni 810·—. Akcye tytoniowe 385·25. Alpiny 913·50. Rima-Muranyi 716·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 245·50. Ruble 254·50. Skoda 743·50. 4½ pr. Listy zawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 20 lutego. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 206·50. Tow dyskontowe 190·25.

Usposobienie: ciche.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 20 lutego 1912, godzina 1 w południe.

I. Waluty: Franki papierowe płacą 95·— żądają 95·75. 20-to frankówki w złocie 19·— 19·15. Dolary amerykańskie 492·— 496.

II. Listy zastawne: 5-prc. Listy zast. prem. Banku hipot. 110·— ·, 4½-prc. Listy zast. Banku hip. 98·50 99.—. 4-prc. Listy zast. Banku hip. 91·75 92·25. 4½-pr Listy zastawne Banku krajowego 98·75 99·25. 4-prc. Listy zast. Banku kraj. 91·70 92·70. 4-prc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok. 96·70 97·70. 4-prc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 41-letnie 96·20 97·20. 4-prc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 56 letnie 91·— 92·—. 4½-prc. Listy zast. Banku galic. dla handlu i przem. 98·75 99·75.

III. Obligacye i pożyczki: 4-prc. Galic. obligacye propinacyjne 98·— 99.— 4-prc. Pożyczka kraj. z 1893 r. 91·75 92·75. 4-prc. Pożyczka m. Lwowa z 1911 r. 92·— 95·—. 4-prc. Pożyczka m. Krakowa z 1909 roku 89·75 90·75. 4½-prc. Obligacye komunalne Banku kraj. 98·50 99·—. 4-prc. Obligacye kolejowe 90·50 91·—.

Giełda warszawska.

Warszawa, 20 lutego

4-procentowa renta rosyjska 91·— rub.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 90·50; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka II. emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 89·05 rb; 5-proc. listy ziemskie 81·80 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 92·95 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 88·70 rb.; 5-procentowe listy łódzkie 90·85 rub.; listy miasta Łodzi 333·— rub.; akcye Banku handl. m. Łodzi 432·— rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 426·— rb.; akcye warszawskiego Banku handl. VII emisyi 423·— rb.; Cukrownie 347·50 rb.; Lilpop 186·50 rub; Rudzki Starachowice 860·— rb.; Rudzki nowe 135·75 rb.; Zawiercie 295.— rb.; 262·—; Żyrardów 269·— rb.; Putiłów 147·75 rb.; 5-proc. piotrkowskie 88·75 rb.; Borman-Szwede 880·— rub.; nowa renta austryacka 91·05; Berlin 46·25.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 20 lutego. — Targ zbożowy.

Pszenica na kwiecień 11·79 do 11·80; pszenica na maj 11·71 do 11·72; pszenica na październik 11·04 do 11·05 żyto na kwiecień 10·59 do 10·60; żyto na październik 9·28 do 9·29; owies na kwiecień 10·29 do 10·30; owies na październik 8·61 do 8·62; kukurudza na maj 8·86 do 8·87; kukurudza na lipiec 8·76 do 8·77; rzepak na sierpień 15·70 do 15·80.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe; ochmurno.

Panna

z ukończoną Akademią handl., poszukuje zajęcia biurowego. Zgłoszenia pod M. H. poste rest. Kraków, za okaz. kwitu. 1902

Handlowiec

z działu korzennego, oraz bufetowiec, poszukuje od 1 kwietnia lub zaraz posady na prowincyi. Zgłoszenia „Stanisław" Podwale, sklep. 1900 1 6

Posady jakiejkolwiek za skromnem. lecz stałem wynagrodzeniem, poszukuje mężczyzna lat 35, z trzecią wydziałową, z zawodu agent handlowy. Zgłoszenia listowne pod K. L. Y. 544 przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 1918 1 3

Rządca dóbr

poszukuje 150—300 m. dzierżawy lub adm. większego majątku. Zgłoszenia pod **W. H.** poste restante **Tarnów.** 1896 1 5

Kupię

na spłaty dobry interes w Krakowie, Lwowie lub mieście, gdzie są szkoły średnie. Zgłoszenia pod „Fachowiec" poste rest. Kraków. 1899

Wirówka

ręczna, do mleka „Alfa Separator", działalność 300 litr. na godzinę, mało używana, jest do sprzedania. Wiadomość: zarząd mleczarni w Rzezawie, p. loco (przy Bochni). 1895 1 3

Sklep i warsztat blacharski

z całem urządzeniem, oraz połączony ze sprzedażą nafty, zaraz do sprzedania. Wiadomość w tym sklepie, ul. Szpitalna 21. 1904 1 10

Do sprzedania

kredens duży, lampy, stoliki, krzesła wyściełane, stołki kuchenne, parawan, Starowiślna 12. frontowe schody, III p., drzwi 10. 1922

Dla p.p. Emerytów

willa I piętrowa, słoneczna, o 12 ubikacyach, z wodociągiem i łazienkami, z ogrodem i parcelą frontową lub bez, w Nowym Sączu, w śródmieściu, do sprzedania. Kupno ułatwiam z powodu obciążenia hipotecznego. Wiadomość Jan Grabowski, Dębniki, Ogrodowa 8. 1913 1 3

Szewska 27, II piętro.

Obiady domowe, na maśle, dla osób z inteligencyi. — Tamże duży pokój frontowy na 2 osoby z utrzymaniem. 1928 1 12

Radca sądowy

emeryt, chcący otworzyć kancelaryę adwokacką w mieście powiatowem zachodniej Galicyi, na bardzo dogodnych warunkach, zechce się zgłosić pod **K. K.** poste restante **Kraków**, za okazaniem kwitu inseratowego. 1914 1 5

Stowarzyszenie

w śródmieściu przyjmie do swego lokalu jako sublokatora inne Stowarzyszenie. Lokal cały dzień do dyspozycyi. Zgłoszenia pod „Stowarzyszenie" poste rest. Kraków I, za okaz. kwitu ins. 1916 1 3

Masło

kuchenne i deserowe — poleca handel
271 pod firmą 11 0

Kazimierz Bartoszewski

dawniej Maurycy Jabloner

Kraków, Floryańska 49

były współpracownik firmy W. Olszowski.

Do sprzedania

parcela budowlana, 12—16 lub 28 m. frontu, przy ulicy Lubomirskich. — Wiadomość: ulica Lubomirskich l. 43, I piętro, na lewo, między godziną 4—5 po południu. 1849 2 4

Wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerłaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, nowe i t. d. — Kupuje też wszystko ze zniętych stajen za gotówkę lub przyjmuje komis Karol Fischer Wiedeń, II, Praterstrasse 87, Hotel Nordbahn. Tel. 12107. 203 22 0

Z powodu niedojścia do skutku w dniu 18 lutego 1912 r. III. Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia z braku wymaganej § 50 Statutu ilości członków odbędzie się w sali Rady Powiatowej krakowskiej **w dniu 27 lutego 1912 r. o godz. 4½ po południu**

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

Członków

Centralnego Towarzystwa handlowego w Krakowie

z następującym niezmienionym

Porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i zamknięcia rachunków za czas od 1 lipca 1910 do 30 czerwca 1911 r.;
3. Sprawozdanie Rady nadzorczej;
4. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej;
5. Wniosek Rady nadzorczej o likwidacyę Centralnego Towarzystwa handlowego i wybór likwidatorów;
6. Wniosek Rady nadzorczej co do fuzyi Centralnego Towarzystwa handlowego z Pierwszą Chrześcijańską Spółką spożywczą w Krakowie w nowe Stowarzyszenie pod firmą: „Centralna Spółka spożywcza w Krakowie"; 1906
7. Wnioski członków.

Uchwały powyższego Zgromadzenia będą prawomocne bez względu na ilość obecnych członków.

Prezes Rady nadzorczej.

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego

poszukuje **kasyerki.** Zgłoszenia wprost. 1901 1 3

Froeblanka

młoda, dobrze polecona, poszukuje zajęcia stałego przez Biuro nauczycielskie H. de Teisseyre, Kraków, ul. Karmelicka 7, II p. 1903 1 3

Dwóch stenografów

biegłych w spisywaniu mów, potrzeba na sobotę po poł. na 3—4 godziny. Zgłoszenia osobiście: Biuro Związku Górników i Hutników Polskich, Radziwiłłowska 14 (od godz. 9—12 rano, 4—7 po południu. 1926

Rutynowany

buchalter-bilansista

z dłuższą praktyką, z językiem polskim, ruskim, niemieckim, poszukuje posady. Może złożyć kaucyę. Za pośrednictwo stosowne wynagrodzenie. — Zgłoszenia pod: **Buchalter** przyjmuje **Stanisław Ropski,** Dom dla handlu i przemysłu, Kraków, ul. Szewska 26. 1923 1 3

Sklep spożywczy

przy ul. Felicyanek l. 23 do sprzedania. Wiadomość tamże. 1912 1 3

Kamienica

2 piętrowa, z dwupiętrową oficyną, w Podgórzu, przy ulicy Mickiewicza, bardzo korzystnie położona, do sprzedania. Bliższa wiadomość: Podgórze, Kościuszki 1, I piętro. 1910 1 3

Znakomite ciasto strudlowe

z fabryki Kazimiery Towarnickiej w Kołomyi do nabycia w handlach pp. Ignacego Grudniewicza i L. Sykutowskiego. 1320 8 10

Języki:

Angielski
Francuski
Niemiecki i t. d.

Początk. Konwersacya. Gramatyka. Korespondencya, literatura. Lekcye osobne i zbiorowe. W bieżącym miesiącu co 10 dni rozpoczynamy nowe zbiorowe
459 kursa. 23 0

Berlitz School
ul. św. Jana 3.

Pięknej urody dziewczynkę

liczącą 2½ roku, oddam za swoje zamożnej rodzinie. Zgłoszenia **M. B.** poste rest. **Kraków.** 1835 2 3

Pragnę bezpośrednio nabyć

mniejszą realność w graniach Wielkiego Krakowa. Zgłoszenia: Jeżewski, Dębniki. 1609 4 10

Dom murowany

z ¾ morgowym ogrodem warzywnym i sadem, blisko kolei, z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania, Gotówką potrzeba 8000 kor. Bochnia, ul. Kościuszki 1245. Bliższe informacye u „Informatora", ul. Wiślna, Kraków, 1643 4 6

Dla Pań bladych!

Fleur de roses „Zeïdijje"

jest zupełnie nieszkodliwą farbą różową z płatków róży dalekiego Wschodu wyciśniętą, której blade dziewczęta i kobiety używają z korzyścią. Nawet najwprawniejsze oko nie może dostrzedz sztucznego zabarwienia lic. Cena flakonu wraz ze sposobem użycia **3 K.** Prawdziwy tylko ma **„Parfumerie Orientale"** aptekarza **G. Prochego, Brčka, Bośnia.** W Krakowie: mag. far. J. Hanak i Ska, ul. Szewska 5. 387 7 9

Tylko S. Katzner, Dietla 77.

płaci najwyższe ceny za używaną garderobę męską i damską, jak też futra, meble i t. p.. Zawiadomienie korespondentką wystarczy. 1238 11 20

Meble kuchenne i przedpokojowe, E. Plesner

1196 **Kraków, Szewska 21, parter.** 21 0

Broń

najstaranniej ostrzelaną, najlepszej jakości i najdokładniej wykonaną, wysyła **c. i k. nadw. dostawca HANS KONRAD, Brüx Nr 681, (Czechy).** Rewolwery 5·50 K. Pistolety flobertowe 1·90 K. Tercerole 2 K. Floberty Tesbhing 9·50 K. Broń myśliwska 36, 38 K i wyżej, w bardzo wielkim wyborze. **Katalog główny** na żądanie każdemu **zadarmo,** opłacony. 924 3 6

Nr telef. Interurban 330. Adr. telegr.: HAWEŁKA — KRAKÓW. Przesyłki na prowincyę odwrotnie. — Wszelka gwarancya za znakomitość towarów.

Na Post!

1777 2 4

Kawior niesolony. — **Ostrygi** ostendzkie „Whistable". — **Ryby** w majonezie, auspiku, marynacie, oliwie i wędzone. **Śledzie** pocztowe „Matjes", Śledzie w galarecie i marynacie w różnych smakach. — **Sigi** uralskie. — **Sielawy** augustowskie i **Skumbrie** wędzone. — **Wyziga** suszona. — Wszelkie gatunki serów krajowych i zagranicznych. — **Pasztet** rybny. — **Jabłka** tyrolskie i francuskie „Calville". — **Porter i Piwa** angielskie („Strong" i „Pale-Ale") — poleca c. i k. dostawca dworów

A. HAWEŁKA w KRAKOWIE.

Wielkie Austryackie Towarzystwo Elektryczne poszukuje natychmiast

Elektro-inżyniera

narodowości polskiej dla swego biura w Galicyi.

Reflektanci winni się wykazać dokładną znajomością języka polskiego i niemieckiego, kilkuletnią praktyką w znaczniejszych przedsiębiorstwach elektrycznych, oraz rutyną w samodzielnem wypracowywaniu projektów dla światła elektrycznego i przenoszenia siły elektrycznej.

Pierwszeństwo będą mieli ci reflektanci, którzy się wykażą znajomością stosunków w Galicyi.

Oferty nadsyłać należy najpóźniej do końca lutego 1912 pod: „Inżynier" poste rest. Lwów gł. poczta. 1827 3 3

FERNET-BRANCA

Osobliwość firmy Fratelli Branca, Medyolan

jest wskutek swych niezmiernie dyetetycznych i wybitnie żołądek wzmacniających własności znana jako

114 **najlepsza w świecie gorzka** 17 51

wódka żołądkowa

Główna sprzedaż: Zygm. Winter, Wiedeń III, Ungargasse 20.

100 koron gotówką

otrzyma ten z prenumeratorów **„Biblioteki Popularnej",** którego nazwisko będzie wylosowane z pomiędzy osób, nadsyłających trafne rozwiązanie zagadki, umieszczonej w zeszycie lutowym tego miesięcznika. Nazwisko i adres wylosowanego będzie ogłoszonem w dziennikach krajowych.

„Biblioteka Popularna" wychodzi w języku polskim i zawiera w wydaniu książkowem interesujące powieści, dzieła historyczne, geograficzne, pamiętniki, obrazy z dziejów kultury i obyczajów, słynne procesy i sprawy kryminalne, życiorysy sławnych ludzi, prace, poświęcone zobrazowaniu nowoczesnego handlu, techniki, dróg żelaznych i żeglugi.

„Biblioteka Popularna" drukuje obecnie dwa dzieła bardzo interesujące: Adam Nowicki „Historya Austryi konstytucyjnej" (1860—1907 i „Nawet w małżeństwie można być szczęśliwym" przez Doświadczoną Mężatkę.

Na żądanie wysyła się prospekt.

„Biblioteka Popularna" kosztuje wraz z przesyłką 12 K rocznie, 6 K półrocznie, 3 K kwartalnie. 1853 1 3

Wiedeń, III/3, Reisnerstrasse 38.

Sanatoryum Priessnitz

Gräfenberg (Śląsk austr).

Otwarte w r. 1911. Dla chorób wewnętrznych i nerwowych. Fizykal.-dyet. sposób leczenia. — **Cały rok otwarte.** 265 19 26

Lekarz kierujący radca sanitarny Dr Rudolf Hatschek.

SZKOŁA PRZYGOTOWAWCZA

do egzaminu z rachunkowości państwowej i ogólnej

zdawanego w c. k. Namiestnictwie, jakoteż z buchalteryi, zdawanego w c. k. Akademii handlowej pod przewodnictwem

Henryka Gottlieba

zaprzysiężonego rzeczoznawcy ksiąg handl. c. k. Sądu kraj., zamieszkałego **w Krakowie, przy ul. Dietlowskiej l. 68. Telefon 1137, udziela również nauki listownej z wyżej wymienionych przedmiotów,** jakoteż nauki prawa wekslowego, korespondencyi handl., rachunków kupieckich, bankowych (tak w języku polskim jak i w niemieckim), kaligrafii. — Otwarty został również **kurs nauki pisania na maszynie.** 1645 2 5

Za korzystny rezultat egzaminu ręczy się. Dla Pań osobne godziny.

Powozy półkryte

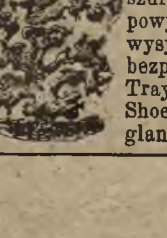
nowe i używane, na gumach i zwykłych kołach; wózki resor., kryte, poleca **S. Mudry, Kraków,** Franciszkańska 4. 1688 3 6

Do wynajęcia od 1 kwietnia, ewentualnie 1 maja b. r.

całe I-sze piętro 1394 8 0

w nowo przebudowanym domu przy ul. Gołębiej l. 3, nadające się na biura, lub też mieszkania prywatne, składające się z 6-ciu pokoi, kuchni, łazienki, szatni, pokoju służbowego, spiżarek, balkonem frontowym. Światło gazowe i elektryczne. Urządzenie pierwszorzędne. W tej samej realności na parterze lokal składający się z jednego sklepu frontowego i 2, ewentualnie 3 pokoi tylnych. Bliższa wiadomość u właściciela.

Preparat „Trayser"



przeciw reumatyzmowi i podagrze jest do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Ilustrowaną broszurę z prawidłowym opisem powyżej wspomnianych chorób wysyła się zaraz na żądanie bezpłatnie. Adresować: M. E. Trayser Nr 158 Bangor House, Shoe Lane. London E. C. England. 1133 5 38

Pokój kawalerski

słoneczny, osobny wchód, do wynajęcia od 1-go marca, Smoleńsk 22. 1837 2 3

Chłopiec

z ukończoną II kl. szkoły średniej, znajdzie umieszczenie zaraz w handlu korzeni i win pod firmą **Tadeusz Scharff w Tarnowie.** 1705 3 3

Do wynajęcia

na pensyonat **lokal,** składający się z 20 kilku pokoi z ogrodem i placem tennisowym przy ul. Wenecya 1. Wiadomość u L. Czapnickiego, Starowiślna 27. 1683 5 5

Cegłę

maszynową w bardzo dobrym gatunku, dobrze wypaloną, polecam w ilościach dowolnie wielkich, jakoteż i mniejszych. Wysyła się również koleją do każdej stacyi kolejowej. Dostawa szybka i punktualna. **Józef Nesselroth, Kraków,** ul. Bernardyńska l. 11, Telefon 2077/II. 1792 3 4

Młoda

inteligentna nauczycielka z maturą i egzaminem kwalifikacyjnym, pełniąca dotąd służbę nauczycielki rządowej, przyjęłaby posadę nauczycielki prywatnej, w domu zamożnym, od 1 kwietnia, najchętniej na prowincyę. Liczy więcej na dobre obchodzenie się, niż na pensyę. Zgłoszenia pod M. J., Śledziejowice, poczta Wieliczka, dom p. Zarządcy dóbr. 1714 3 3



Elegancki i trwały jest prawdziwy

PALMA

kauczukowy
1296 obcas do obuwia. 11 0

Panna

uzdolniona w krawieczyźnie, poszukuje szycia w prywatnych domach. Wiadomość u p. Wolskich, ul. Blich, domy kolejowe, II-gie piętro, Nr drzwi 29, klatka 3. 1716 2 3

Sklep frontowy

z 2 pokojami i kuchnią przy ul. Wiślnej l. 2 od 1 kwietnia do wynajęcia. Wiadomość w sklepie p. Hejduka, Rynek główny 26. 1807 2 3

Kucharka

potrzebna zaraz do oficerskiej menaży. Gotować ma blisko na 16 osób. Zgłoszenia nadsyłać pod adresem: 1/32 Batalion obrony krajowej, Tarnów. 1825 3 3

Pianino

jak nowe, fortepian krótki, kredens mały, umywalnie z płytami i lustrami, lustra, szafa z lustrem, stołki do jadalń, parawaniki, maszyny do szycia, garnitur mebli, biurka, toaletki, leksykon (17 tomów), urządzenie niklowe do wystawy sklepowej, kalboki do fornerowania z śrubami żelaznemi i różne rzeczy, najtaniej sprzedaje się przy **ul. św. Jana l. 28, parter, Kraków.** 1796 4 10

Potrzebna panna

do ekspedycyi sklepowej ze znajomością języka niemieckiego. Zgłoszenia: **Cukiernia Jana Michalika,** ul. Floryańska 45, między godz. 12—2-gą lub 5—7. 1793 4 10

Potrzebna kasyerka

z kaucyą. Zgłoszenia: **Cukiernia Lwowska Jana Michalika,** ul. Floryańska 45, między godz. 12—2 lub 5—7. 1794 4 10

Potrzebny uczeń

do **Cukierni J. Michalika,** ul. Floryańska 45. 1795 4 10

Podręczniki Ansona

	Kor.
Cours de Français, Vol. I	3·—
„ „ „ „ II . . .	3·—
Instructions Pédagogiques . . .	—·90
English Lessons, Part I . . .	3·—
„ „ „ II	3·—
Instructions to the Teacher . . .	—·90
Deutsches Lehrbuch, Teil I . . .	3·—
„ „ „ II . . .	3.—
Pädagogische Anleitungen	—·90

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Metoda Ansona jest jedyną metodą, która na Międzynarodowej Wystawie Hygieny w Dreźnie 1911 r. za wydatne swe zalety odznaczona została.

Broszurkę: „Słów kilka o Metodzie Ansona" przesyła bezpłatnie Skład główny: **The Anson School,** Kraków, ul. Jagiellońska l. 9.
996 8 0

Do wynajęcia

od 1 kwietnia mieszkanie na I piętrze, składające się z 3 pokoi, kuchni i łazienki, przy ul. Szpitalnej l. 3, nadaje się również na biuro. Wiadomość między godziną 10 a 1 przed poł. w składzie mebli przy ul. Szpitalnej 6. 1791 3 3

Spólnik

z kapitałem 15.000 koron, potrzebnym dla rozszerzenia działalności istniejącego przedsiębiorstwa technicznego, poszukiwany. Pierwszeństwo mają technicy chętni współpracować. Anonimy pozostaną bez odpowiedzi. Zgłoszenia **Mikrofarad** poste restante **Kraków.** 1789 3 3

Młoda panna inteligentna, gospodarna, z dobrej rodziny, z braku znajomości pragnie poznać mężczyznę na pewnem stanowisku. Sprawę traktuje się poważnie. Dyskrecya zapewniona. Zgłoszenia pod adr. „**Wielkopolanka 23**" poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu inserat. 1915 1 3

Małżeństwo.

Słuchacz medycyny poślubi inteligentną, elegancką, zamożną pannę. Dyskrecya zapewniona. Poważne zgłoszenia uprasza składać pod „**Wacław 70**" poste restante Kraków. 1715 4 5

2 pokoje

przedp., kuchnia, łaz. z ośw. elektrycznem od 1 marca, do wynajęcia przy ul. Mogilskiej 3. Wiadomość u stróża tamże lub w domach sąsiednich, ul. Lubomirskich 41—43. 1908 1 3

Spółka spożywcza

w Skawinie

poszukuje **kierownika** sklepu, z kaucyą najmniej 2000 K, i **praktykanta.** Podania do Dyrekcyi w Skawinie do 26 lutego. Pierwszeństwo dla kawalera. 1909 1 3

Pomocnik biurowy

akad. handl., korespondent polsko-niemiecki, buchalter, piszący na maszynie i stenograf, z praktyką biurową w pierwszorzędnej instytucyi, poszukuje posady. Zgłoszenia listowne pod **„Renard"** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 1718 3 4

Notaryat w Żabiu

poszukuje **koncypienta** uzdolnionego w sprawach spornych przed sądem i niespornych. Zgłoszenia nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 1798 3 3

4 pokoje z balkonem

przedpokojem, kuchnią, łazienką i instalacyą elektryczną, przy ul. Krzywej l. 4. I p., od 1 kwietnia do wynajęcia. 1907 1 3

SKLEP

o dwóch ubikacyach, przy ul. Zwierzynieckiej l. 20, od 1 marca, do wynajęcia. Wiadomość w sklepie p. Markusa, ul. Szpitalna 18. 1841 2 3

Do sprzedania

przeszło 100 dębów grubych u Jana Pstrasia, gospodarza w Ciężkowicach koło Szczakowy. 1833 3 3



476 19 0

Zastępcę do odwiedzania domów prywatnych na prowincyi, w razie sprawności za stałą płacą, przyjmie Jan Řehák, tkalnia wyrobów lnianych, bawełnianych i adamaszkowych Červený Kostelec, Čechy. 1831 3 3

Jabłka!

Już nadszedł z Bukowiny wielki transport jabłek stołowych i kuchennych, w różnych gatunkach. Wybór wielki po cenach niskich. Mały Rynek, pod zielonym parasolem. 1898 2 2

Najprzedniejsze śledzie

(matjes) w beczułkach poczt. po około 28 sztuk wysyła opłatnie, za pobraniem do każdej stacyi, najstarsza i poważna firma **Natana Katznera Synowie w Krakowie,** ul. Krakowska 32, tel. 1472. Cennik hurtowny wszelkich gatunków śledzi na żądanie. 1763 6 10

I. szynka praska po K 1·80, wędzony kark po K 2·—, wędzona krzyżówka po K 2·10, wędzony bok po K 1·60, chuda słonina po K 1·80. Wysyła z poręczeniem tylko najlepszy towar za zaliczką Jan Křeček, masarz, Praga-Smichov, plac św. Jakóba 12. 1897

Młody człowiek

z należytem wykształceniem szkolnem i znajomością dokładną języka **polskiego,** niemieckiego i stenografii, poszukiwany przez większą instytucyę na posadę urzędnika. Szczegółowe zgłoszenia w obu językach pod **„T. I. G."** poste restante **Kraków.** 1905

K 340.000

tytułem głównych wygranych

9 **ciągnień na rok** 9

przez kupno losowaniu bezwarunkowo podlegających i zawsze odsprzedać się dających

4 oryginalnych losów 4

Węg. losu czerwonego krzyża
Losu Bazylika 1801 2 5
Serbskiego państw. losu tytoniowego.
Losu Jó-sziv „Dobrego serca"

Najbliższe dwa ciągnienia już dnia

1 marca 1912 r.

Wszystkie cztery losy oryginalne razem gotówką **K 157·75** lub tylko na **53** raty miesięcz. po K **3·50** z natychmiastowem wyłącznem prawem do wygranej

Wykaz ciągnień za darmo.

Losy zaopatrzenia młodzieży po 1 koronie.

Główna wygrana 25.000 K dnia 15 marca 1912.

Trzy losy tylko K 2·75 opłacone.

Dom bankowy i Kantor wymiany

OTTO SPITZ, Wiedeń,
I., Schottenring tylko 26
Róg Gonzagagasse

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.